Nr. 48 Czwartek 30 marca (12 kwietnia) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy następny raz; za tekstem po 20 k., za pierwszy raz, 10 k., za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową. Prenumeratę przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Biuro Ungra, Wierzbowa 8.

Sz. Prenumeratorom przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi r. b.

Wczesne odnowienie prenumeraty jest pożądanem w interesie Szanownych Prenumeratorów dla uniknięcia zwłoki w wysyłaniu pisma.

W sprawie wyborów do Rady Państwa.

Wyborcy!

Przypominamy, że **termin wyborów do Rady Państwa z gubernii podolskiej przypada na dzień 8 kwietnia r. b.**

Czynne prawo wyborcze (prawo obierania członków Rady Państwa) — mają osoby, które, z tytułu posiadanego przez nich w tej gubernii majątku ziemskiego, mogą przyjmować **bezpośredni** udział w Zjeździe powiatowym ziemian (Sjezd ujezdnych ziemlewładielcew), jeżeli przytem posiadają majątek ziemski przynajmniej od 3-ch lat i nie należą do kategoryi osób, przewidzianych w punktach a, b, c, w art. 6 i w art. 7 i 8 ustawy o wyborach do Dumy Państwa.

Bierne prawo wyborcze (prawo być obranym na członka Rady Państwa) mają osoby, posiadające w danej gubernii na prawie własności, lub dożywocia ilość opodatkowanej ziemi trzykrotnie tę ilość przewyższającą, która daje prawo bezpośredniego udziału w Zjeździe powiatowym ziemian.

Listy wyborców prowadzą komisye powiatowe układające listy wyborców do Dumy Państwowej. Listy te drukują się w miejscowych Wiadomościach Gubernialnych nie później, niż na dwa tygodnie przed terminem wyborów.

Zażalenia mogą być wnoszone nie później, jak w ciągu tygodnia, licząc od dnia wydrukowania spisów. Rozstrzyga je ostatecznie komisya gubernialna pod przewodnictwem gubernialnego marszałka szlachty.

Zwycięstwo konstytutyjnych demokratów.

Jeszcze społeczeństwo nie zdołało ochłonąć ze zdziwienia, spowodowanego zwycięstwem kadetow na prawyborach, jeszcze pisma reakcyjne pocieszały się nadzieją, że jest to tylko wyraz opinii miejskiej, że na wyborach gubernialnych stosunek się zmieni, a już otrzymaliśmy wiadomości o wyborach, zupełnie potwierdzające zwycięstwo kadetów i stronnictw liberalnych. Według ostatnich danych z liczby 77 obranych członków Dumy, 35 należy do stronnictwa K.-Demokratycznego, 1 do stronnictwa reform demokratycznych, do skrajnej lewicy 2, liberalnych przekonań 10, czyli już obecnie mamy 47 posłów przyszłej lewicy parlamentarnej, pozostali zaś bynajmniej nie są czemś jednolitem; do Związku 17 paźdz. należy 3, do skrajnej prawicy 2, do handlowo-przemysłowego 1 i 23 nieznanego kierunku (w tej liczbie 14 włościan). Ze nawet w tej liczbie 23 znajdzie się pewna ilość ludzi kierunku liberalnego, o tem nie można wątpić. Mamy więc już w pierwszej chwili stanowczą przewagę żywiołów opozycyjnych pod znakiem K.-Demokracyi.

Fakt ten przewidywaliśmy oddawna.

A chociaż nie pisaliśmy się na wszystkie punkta programu, to jednak widzieliśmy w jego części politycznej wyraz najpilniejszych potrzeb i najgorętszych pożądań ludności, a w postawieniu kwestyi autonomii Królestwa na gruncie dobrze zrozumianego wzajemnego interesu — jedyny sposób rozwiązania palącej potrzeby naszego życia narodowego. Dlatego też dziś ze szczególną uwagą i zainteresowaniem za postępami tego stronnictwa śledzić musimy.

Nieuniknione zwycięstwo kadetów na całej linii już uznała prasa rosyjska wszystkich odcieni. Organy oficyalne i półoficyalne zmieniły ton w stosunku do zwycięzców, starając się osłabić wrażenie świeżych w pamięci prześladowań, szukają wspólnego gruntu porozumienia dotychczas zresztą bez powodzenia. Organy Związku 17 paźdz. uważają ten tryumf za chwilowy i pocieszają się, że przyszłość należy właśnie do Związku.

Pisma liberalne i radykalne tryumfują, każde na swój sposób. Ks. Trubecki w «Russk. Wied.» podkreśla ten fakt, że podczas wyborów kadeci zdobyli się na jaśniejsze oznaczenie granicy między swem stronnictwem a socyalistami, socyaliści zaś tłómaczą zwycięstwo kadetów właśnie tem, że przyjęli oni chociaż w drobnej części ideał socyalistyczny, że stanowią podnóżek socyalizmu.

Wśród tych sprzecznych głosów wyróżnić należy poważną opinię nestora ruchu wolnościowego rosyjskiego, byłego redaktora «Oswobożdienia» p. Piotra Struwe. Pomimo oszołomiającego powodzenia stronnictwa, zachowuje on zupełny spokój i trzeźwo zdaje sobie sprawę z sytuacyi. Rozumie on dobrze, że nie sam program kadetów, a tem mniej ich program społeczny pociągnął za sobą liczne rzesze wyborców. Najwyżej ceniono stosunek stronnictwa do rządu, jasno i szczerze opozycyjny, dający zupełną gwarancyę, że stronnictwo pomimo wszystko będzie walczyło o zrealizowanie programu prawdziwie konstytucyjnego, zapewniającego wszystkim narodowościom możność swobodnego rozwoju.

Zarówno obserwacye, na naszym gruncie poczynione, jak i analiza stosunków partyjnych doprowadza do przekonania, że ten głos aczkolwiek bezpośrednio zainteresowany najwięcej zbliża się do prawdy.

W imię ideałów społecznych zbliżyły się do kadetów tylko warstwy socyalizujące lub socyalistyczne. Pierwsze zmieniają się jak fale morskie, jak one, nieuchwytne i zmienne w swych kształtach politycznych, nie stanowią żadnego ciała określonego, socyaliści zaś dali kadetom... bojkot wyborów, i łaskawe uznanie kadetów za ludzi, aczkolwiek «pochodzenia burżuazyjnego». Szczerymi zaś stronnikami kadetów są ci, którzy widzą w platformie tego stronnictwa realizacyę swobód obywatelskich. W imię tych haseł pozyskano polaków, żydów i inne narodowości państwa.

Powstaje więc kwestya, jaki kierunek obierze Duma, pod znakiem kadetów zwołana. Socyaliści i reakcyoniści insynuują, tylko w innej formie, że będzie to kierunek rewolucyi społecznej przynajmniej w sprawie agrarnej. Ze względu na genezę bloku, składającego się na stronnictwo K.-D., pozwalamy sobie wątpić o tem. Blok liberalny, grupujący się około K.-Demokracyi, będzie stanowił większość i będzie rządził w Dumie przyszłej póty, póki będzie pracować nad wykonaniem programu politycznego, nad zapewnieniem ludności elementarnych swobód politycznych, zagwarantowaniem praw obywatelskich — bo w tej pracy zachowa swą jedność i potęgę. Z chwilą jednak, gdy się podejmie zrealizowania swego programu społecznego i zechce przeprowadzać na wsi przymusowe wywłaszczenie, rozpadnie się na atomy pierwotne, na wzajemnie zwalczające się odłamy klasowe.

Sprawa wolności politycznej wymaga, aby się to stało jak najpóźniej.

Idem.

Zakres działania Dumy.

—o—

Pierwsze stadyum wyborów zbliża się do końca i niebawem nastąpi wybór posłów i zwołanie Dumy. Stronnictwa skrajne rosyjskie, prawe i lewe zajęły stanowiska wrogie wobec nowej organizacyi państwa, a wtorują im i nasi skrajni odmieńcy, lub tutejsi, ugodowcy abstynenci i ci wszyscy, którzy na nic więcej, jak na naśladownictwo, zdobyć się nie mogą. Ta jednak część obu narodów, która czuje zdolność i potrzebę twórczej pracy i chce posiąść należne sobie prawa, ta olbrzymia część obywateli naszego i rosyjskiego kraju spełniła obywatelski obowiązek i stanęła do urny wyborczej.

Rzućmy więc okiem na nowe, nietknięte jeszcze pole politycznej pracy, poznajmy jego wymiary i zakreślone na teraz granice.

Ustawa o Dumie Państwowej i o Radzie Państwa (patrz. Nr. 23 „Dziennika Kijowskiego") określa funkcye Dumy i rozdziela prawodawczą i kontrolującą władzę między Dumą, Radą Państwa i Monarchą. Podział ten jednak równomiernym nie jest i gdy w państwach zachodniej Europy izba niższa zajmuje faktycznie naczelne stanowisko w ustroju państwowym, to znaczenie i wpływ Dumy ustępują w pierwszej instancyi Radzie Państwa, a następnie, wspólnie z tą — władzy monarszej. Ta różnica nie da się uczuć tak długo, jak długo trzy te czynniki władzy państwowej pozostaną w harmonii. Gdyby jednak stało się przeciwnie, to wówczas już nie od Dumy zależec będzie wpływ na taki lub inny sposób rozwiązania konfliktu.

Takim ważnym zapobiegawczym środkiem będzie bez wątpienia p. 4 Ustawy, który orzeka, że „Długość trwania corocznych zajęć Dumy i terminy przerw w nich w ciągu roku określają Ukazy Najwyższe". Z tego wynika, że sesye Dumy mogą być bardzo krótkie. Krótkość i zawieszenie czynności Dumy na bieg spraw państwa bezpośrednio wpływać nie może, bo w razie, „jeżeli nadzwyczajne okoliczności wywołają potrzebę takiego środka, który wymaga rozpoznania w drodze prawodawczej", to wówczas Rada ministrów robi odnośne przedstawienie bezpośrednio Monarsze. A czas trwania przyjętego w sposób powyższy środka, może być przedłużony do dwóch miesięcy po zwołaniu Dumy, bez względu na to, czy ona nań się zgadza, czy nie. Mogą być jednak tego rodzaju postanowienia, że Duma nic w nich zmienić nie będzie mogła, bo gdy zostaną wykonane, to już odrobić się nie dadzą. Do takich należą czynności finansowe, koncesye, traktaty handlowe, pożyczki i in.

W parlamentach zachodniej Europy izba niższa jest główną osią politycznego mechanizmu państwa, wykonując władzę prawodawczą i kontrolującą wspólnie z izbą wyższą i panującym. Ministrowie, jako rząd, nawet wówczas, gdy są mianowani przez monarchę z poza parlamentu, pozostają wykonawczym organem tak woli monarszej, jak i obu izb.

Znaczenie izby niższej zwiększa się o tyle jeszcze, że do niej należy kierunek finansowej polityki państwa i zatwierdzenie budżetu, a ta ważna okoliczność daje jej możność wpływać przemożnie na kierunek całej czynności państwowej. Izba wyższa nigdy w żadnem z państw zachodnich nie krępuje i nie ogranicza izby niższej i tam nawet, gdzie prawnie obie izby są równe i gdzie izbie wyższej przysługuje prawo *veto*, nigdy prawie ta ostatnia ze swego prawa nie korzysta i tylko wówczas ucieka się do otwartej opozycyi, gdy jest pewną jasno wyrażonej opinii całego narodu.

Znaczenie i zadanie izby wyższej posiądzie Rada Państwa. Stosunek jej wszakże do Dumy musi być inny, niż w parlamentach zachodu. Stosunek ten nie jest równoległym, ile raczej przeciwległym, a rola pośrednika między Dumą i Monarchą, jaką prawnie zajmuje Rada Państwa, stawia ją poniekąd nad Dumą.

Na charakter politycznej działalności Rady Państwa wskazuje najwyraźniej skład jej osobisty. Najwyższy Ukaz o Radzie Państwa orzeka, „że ogólna liczba Najwyżej mianowanych członków Rady Państwa, powoływanych przez władzę Najwyższą do zasiadania w Radzie, nie powinna przewyższać ogólnej liczby członków rady z wyborów".

Należy jednak pamiętać, że członkowie Rady Państwa od duchowieństwa, zaliczeni są do liczby członków obieralnych, chociaż wybierani są przez Świętobliwy Synod, który sam jest instytucyą z mianowania, a nie z wyborów. Ci zaś, którzy zostaną wybrani z liczby rosyjskiej szlachty i od rad handlu i przemysłu i zgromadzeń kupieckich — nie będą się zasadniczo różnić od swych kolegów z mianowania. Nie trudno więc zgadnąć, jaki duch będzie ożywiał większość Rady Państwa, o ile by zaś ta większość nie odpowiadała swemu zadaniu, to wówczas „skład członków z wyboru może być zastąpiony nowym składem, przed upływem okresu pełnomocnictw owych członków, a to na mocu Ukazy Jego Cesarskiej Mości, zarządzającego jednoczeście nowe wybory członków rady". Wobec tego nabiera najwyższego znaczenia p. 50 Ustawy o Dumie, który orzeka, że projekty praw, przyjęte przez Dumę, ale odrzucone przez Radę, są uznane za uchylone.

Takie są, w ogólnych rzutach, granice organizacyi i zakres działalności Dumy Państwowej. Dla jednych jest to zamało, dla drugich — zawiele, jednak dla ludzi czynu będzie Duma bezwątpienia, polem do pracy dla osiągnięcia lepszej przyszłości skołatanego społeczeństwa. Jezeli odrzucimy pesymistyczne poglądy skrajnych prawych i lewych, jeżeli uznamy, że ograniczona kompetencya, wady organizacyi i skrępowanie wyborów, zmniejszają doniosłość politycznej reformy, to i wówczas jeszcze pozostanie niewątpliwa, i, naszem zdaniem, największa korzyść, polegająca na powołaniu społeczeństw do spełniania najważniejszych zadań politycznego życia, jak również na organizacyi i politycznem uświadomieniu narodów.

Dla tej przedewszystkiem przyczyny, dzień 27 kwietnia r. b., dzień zwołania Dumy Państwowej, będzie i być musi wielkim dziejowym momentem. Otworzy on nową erę w życiu narodów i odwróci ważną i ciekawą kartę księgi

świata. Ci, co próbują cofnąć wstecz, lub zwrócić na manowce kołowrót dziejów, naszem zdaniem, tracą czas napróżno.

W. K.

W N-rze 20-ym organu K.-Demokracyi „Swobodnaja Myśl“ ukazał się list p. N. O. w sprawie Stronnictwa Narodowego na Rusi. List ten, jak wiele innych rzeczy, pominęlibyśmy milczeniem, na które jedynie zasługuje zarówno ze względu na metodę insynuacyi osobistych, jak i na treść, zdradzającą kompletną ignorancyę, notujemy go jednak dlatego, że, jak to zaznacza autor na wstępie, jest on polakiem... A będąc polakiem, uważa za swój obowiązek zabrać głos w tej sprawie.

Obowiązek ten patryotyczny spełnia, wołając do czytelników w piśmie rosyjskiem: „nie wierzcie stronnictwu narodowemu, gdy nakłada na swój wilczy grzbiet nacyonalizmu skórę owczą“.

Podnosimy ten list bynajmniej nie dla tego, abyśmy obawiali się wpływu jego na ukształtowanie stosunków polsko-rosyjskich. Stronnictwo Narodowe będzie istnieć i pracować, każdy więc będzie mógł wyrobić o nim sąd na podstawie jego czynów, nie zaś kłamliwych insynuacyi, tem mniejsza obawa o społeczeństwo polskie. Ma ono już tak wyrobiony instynkt, że podobny wybryk wywoła w niem tylko uczucie niesmaku.

Chodzi nam o co innego.

Nawet w społeczeństwie, żyjącem w warunkach kompletnej harmonii z istniejącym rządem opinia publiczna jest potężnym regulatorem życia społecznego, nie pisaną etyką zbiorowisk ludzkich, zaś prawo pozytywne powinno być tylko sankcyą, zatwierdzeniem.

Taki jest ideał.

O ileż większe jest zadanie opinii publicznej tam, gdzie stosunek powyższy dalekim jest od harmonii. Tam opinia publiczna powinna mieć coś z prawa pozytywnego, grozę kary moralnej, przed którą cofnie się osobnik, pohopny do przekroczenia zakazu.

Stworzenie takiej zwartej opinii, od wszelkich wpływów ubocznych niezależnej, musi też być pierwszem zadaniem społeczeństwa, zaczynającego o sobie myśleć i swoje sprawy wewnętrzne porządkować!

Zadanie to już podjęte zostało przez zrzeszenia i poszczególne jednostki w naszym kraju, a karne wystąpienie podczas prawyborów świadczy wymownie, iż praca ta nie poszła na marne.

Ale zrobiliśmy zaledwie krok pierwszy, jak dalecy zaś jesteśmy do celu świadczy o tem chociażby ów list „polaka“ N. O.

W społeczeństwie zdrowem i zwartem nikt nie ważyłby się na podobne oskarżenie swoich, wobec obcych. Jest to objaw, świadczący o głębokiej deprawacyi społecznej, rozwijającej się w poczuciu bezkarności. W tej atmosferze rozluznienia węzłów narodowych budzi się w nowej szacie stary duch Targowicy i usiłuje stargać nici pracy społecznej. Nie powinno to jednak zrażać w pracy dla przyszłości lepszej, dla jasniejszego jutra. A choć upiory przeszłości jeszcze nieraz zakłócą nasz spokój, przyszłość jest w ręku samego społeczeństwa.

*In deiner Brust sind deines Schicksals Sterne!**).

*) W twej piersi błyszczą twych przeznaczeń gwiazdy!

Przegląd polityczny.

Polityka Anglii.

W Londynie odbyła się zwykła uroczystość powitania nowego gabinetu ucztą honorową, na której wygłoszono mowy programowe o polityce nowego gabinetu. Najważniejsze są mowy szefa rządu premiera Campbell-Bannermana i lorda admiralicyi, obie bowiem zawierają cenne wskazówki polityczne.

Pierwszy lord admiralicyi, lord Tweedmouth, w odpowiedzi na toast na cześć angielskiej marynarki, rzekł: Nasza flota nigdy nie była tak świetnie uzbrojoną, nigdy nie miała takich znakomitych oficerów i takiej wyćwiczonej załogi, nigdy nie była tak przygotowaną do wojny, jak obecnie. Stało się to wcale nie w żadnym zamiarze agresywnym, nie dla jakiegoś ducha zaborczości. Dałby Bóg, żeby nigdy nie zaszła taka potrzeba, abyśmy zmuszeni byli prowadzić wojnę. Oby Bóg dał, abyśmy zawsze byli tak przygotowani na wypadek wojny. Co do mnie, jestem przekonany, że gdyby kiedy nasza flota miała stoczyć bitwę z kimkolwiekbądź potrafi usprawiedliwić nadzieje, pokładane w niej przez naród angielski.“

To brzmi wprawdzie bardzo pokojowo, ale nie bez głębokiego przeświadczenia o wyższości floty angielskiej nad wszystkiemi flotami świata i nie bez pewnej potrzeby politycznej. Te słowa, pełne świadomości siły i potęgi Anglii, były wypowiedziane publicznie.

Ważniejszą jeszcze jest mowa premiera angielskiego, sir Henry Campbell-Bannermana. Powiedział on na toast wniesiony na cześć nowego liberalnego gabinetu te słowa:

„Co się tyczy spraw zagranicznych, mniemam, że nastąpiło znaczne polepszenie stosunków. Konferencya w Algeciras doszła do szczęśliwego rozwiązania sprawy. Mamy to zadowolenie wewnętrzne, żeśmy potrafili dopomódz *naszemu* przyjacielowi, Francyi i francuskiemu rządowi, żeśmy żądania jego lojalnie popierali, a użyczając tego poparcia Francyi, nie uczyniliśmy niczego coby mogło ubliżyć któremukolwiek innemu narodowi Europy. Niechże się nikt tem nie łudzi, żeby naród angielski chciał w niesprawiedliwy sposób stać się poplecznikiem któregokolwiek z mocarstw. Chcemy być przyjaciółmi wszystkich, nie mamy żadnego złego zamiaru w obec innych mocarstw. Sądzę nawet, że szczęśliwe położenie, jakie się wytworzyło po usunięciu trudnej sprawy marokańskiej, może doprowadzić do zmniejszenia strasznych ciężarów wojskowych, przygniatających dziś ludy w Europie. Anglia w tym dziale, w realizacyi tej myśli, będzie innym narodom dobrym przykładem przodować.“

I to się mówi równocześnie z lordem admiralicyi, który się chwali, że Anglia ma największą flotę na świecie, każdej chwili do wojny przygotowaną.

Premier angielski nie był szczery, kiedy mówił w tej chwili o możliwości zmniejszenia wydatków wojskowych. A ten brak szczerości cechuje wyjątek wystąpienia Campbell-Bennermana, który dotychczas jeszcze nie miał szczęśliwego daru w swych publicznych popisach retorycznych.

W.

URZĘDOWE.

Nowe prawo prasowe.

—o—

W Nr 67 „Prawit. Wiestnika“ ogłoszono ukaz Najwyższy z dnia 18 (31) marca r. b., zawierający nowe tymczasowe prawa prasowe. Oto ich przekład dosłowny.

1) Wspomniane w art. 6-ym działu VII tego ukazu zawiadomienie o zmianie warunków wypuszczania w obieg danego czasopisma powinno być złożone w drodze, ustanowionej przez art. I i następne tego działu, przed przystąpieniem do dalszego wypuszczania wydawnictwa, jeśli zaś zmiana była nieprzewidzialna, to w ciągu trzech dni po zajściu okoliczności, która wywołała zmianę. Tą samą drogą i w tychże terminach powinno być złożone zawiadomienie o zastąpieniu redaktora odpowiedzialnego czasopisma przez inną osobę w razie wyjazdu redaktora za granicę lub utraty przez niego poddaństwa rosyjskiego albo ogólnej cywilnej zdolności prawnej, lub też w razie zajścia okoliczności, wywołujących za stosowanie do niego jednego z warunków, wskazanych w art. 7-ym ustawy o wyborach do Dumy Państwowej. W razie konieczności niezwłocznie, a w każdym razie nie później jak w ciągu dni siedmiu od dnia złożenia zawiadomień, wymienionych w artykule niniejszym, gubernator lub naczelnik miasta powinien wydać nowe świadectwo (ukaz z d. 24-go listopada/7-go grudnia 1905 r., dział VII. art. 4).

2) Obowiązek składania numerów czasopisma instytucyi miejscowej lub urzędnikowi do spraw prasowych (ukaz z d. 24-go listopada/7-go grudnia 1905 r., dział VII art. 7) wkłada się na właścicieli drukarni lub niemi zarządzających.

3) Każdy numer czasopisma, zawierający ryciny i t. p., z tekstem lub bez tekstu, powinien właściciel drukarni albo zarządzający składać w ustanowionej przez prawo liczbie egzemplarzy, instancyi miejscowej lub urzędnikowi do spraw prasowych nie później, jak na dwadzieścia cztery godziny przed wypuszczeniem numeru z drukarni.

4) Zamiast numeru czasopisma, w którym zamierzone jest umieszczenie rycin, rysunków i t. p., z tekstem lub bez tekstu, można składać osobne odbitki tych rycin lub rysunków, nie później jak na dwadzieścia cztery godziny przed wypuszczeniem z drukarni tego numeru, do którego są one przeznaczone, sam zaś numer może być złożony w takim razie instytucyi miejscowej lub urzędnikowi do spraw prasowych na zasadach ogólnych (ukaz z d. 24-go listopada/7-go grudnia 1905 r., dział VII, art. 7 i przepisy niniejsze, art. 2).

5) Na numery oddzielne czasopisma może być, oprócz w przypadkach, przewidzianych w art. 9-ym działu VII ukazu z d. 24-go listopada (7-go grudnia) 1905 r., położony areszt również i w tych przypadkach, gdy numer wypuszczono bez zadośćuczynienia wymaganiom, wskazanym w art. 5-ym i 7-ym tegoż działu ukazu wspomnianego i w art. 3-cim i 4-ym przepisów niniejszych.

6) Instytucya miejscowa lub urzędnik do spraw prasowych ma prawo niezwłocznego położenia aresztu na wszystkie egzemplarze przeznaczonego do rozpowszechnienia numeru czasopisma, zawierającego ryciny, rysunki i t. p., z tekstem lub bez tekstu, jeżeli w tym numerze są oznaki działań występnych, przewidzianych przez prawo karne, z wyjątkiem tych, które ścigane są w drodze oskarżenia prywatnego, lub inaczej, jak wskutek skarg albo zawiadomień pokrzywdzonego. Przytem kładzie się areszt także na stereotypy oraz inne części składowe drukarni, przygotowane do drukowania numeru, na który położono areszt, o ile właściciel drukarni lub zarządzający pragnęli zachować je do chwili wydania wyroku sądowego. Jednocześnie z położeniem aresztu instytucya lub urzędnik do spraw prasowych powinni przekazać instytucyi sądowej do rozstrzygnięcia sprawę położenia aresztu danego numeru czasopisma (ukaz z d. 24-go listopada/7-go grudnia 1905 r., dział VII, art. 10 i 11) i wszcząć, w przypadkach właściwych, przeciwko winnym dochodzenie karne.

7) W razie braku zasad do wszczęcia sprawy karnej (art. 6) sąd jeśli dany numer czasopisma mieści cechy występku, wydaje wyrok, nakazujący zniszczenie danego numeru lub jego części, jak również stereotypów i innych części składowych drukarni, sporządzonych do wydrukowania tego numeru. Osoby, których prawa mogą być pogwałcone przez zniszczenie wydawnictwa lub jego części, mają prawo osobiście lub też przez zastępców brać udział w sprawie i mogą apelować od wyroku sądowego co do tych wszystkich jego części, które pogwałcają ich prawa, na zasadach ogólnych, ustanowionych co do apelowania w sprawach, rozstrzyganych bez udziału sędziów przysięgłych albo przedstawicieli stanów. Zawiadomienia o terminie rozważania sprawy posyła się tym osobom tylko w tych przypadkach, gdy one zawiadomią sąd zawczasu o tem, iż pragną brać udział w sprawie, przyczem niestawienie się ich nie przeszkadza rozważaniu sprawy przez sąd.

8) Areszt, nakładany na numery oddzielne czasopisma według art. 9 i 14-go działu VII ukazu z d. 24-go listopada (7-go grudnia) 1905 r., polega na zabraniu przeznaczonych do rozpowszechnienia egzemplarzy, wydanego czasopisma, oprócz tych egzemplarzy, które przeszły już na własność osób postronnych do ich własnego użytku. Przytem kładzie się areszt także na stereotypy i inne części składowe druku, sporządzone do drukowania numeru, na który areszt położono, o ile właściciel drukarni lub zarządzający pragnie zachować je do chwili wydania wyroku sądowego.

9) Wydawcy czasopisma, zawieszonego tymczasowo lub na zawsze w drodze sądowej, zabrania się wydawania osobiście lub przez inną osobę, zamiast wydawnictwa, zawieszonego tymczasowo lub na zawsze, jakichkolwiek innych czasopism, do chwili zapadnięcia, w sprawie tymczasowo zawieszonego wydawnictwa, wyroku sądowego albo do chwili upłynięcia wskazanego w wyroku terminu.

10) Winny:

a) wypuszczenia w świat czasopisma przed otrzymaniem ustanowionego świadectwa (ukaz z d. 24-go listopada (7-go grudnia) 1905 r., dział VII, art. 4);

b) niezłożenia egzemplarzy czasopisma instytucyi lub urzędnikowi do spraw prasowych (ukaz z d. 24-go listopada (7-go grudnia 1905 r., dział VII, art. 7; przepisy niniejsze art. 2—4);

c) wypuszczenia w świat numeru czasopisma bez podpisu redaktora odpowiedzialnego lub wydawcy, albo bez wskazania drukarni, w której wydawnictwo jest drukowane, lub adresu redakcyi (ukaz z d. 24-go listopada (7-go grudnia) 1905 r., dział VII, art. 8);

d) składania lub drukowania czasopisma bez otrzymania ustanowionego świadectwa (ukaz z d. 24-go listopada (7-go grudnia) 1905 r., dział VII, art. 5);

e) wypuszczenia z drukarni numeru czasopisma, mieszczącego ryciny, rysunki i t. p., z tekstem lub bez tekstu, przed upływem terminu, ustanowionego przez prawo (przepisy niniejsze art. 3 i 4),

karany jest:

grzywną od pięćdziesięciu do trzystu rubli.

W razie powtórnego dopuszczenia się jednego z wykroczeń, wymienionych w artykule niniejszym, winny karany jest:

grzywną od trzystu do tysiąca rubli.

Oprócz tego w razie powtórnego dopuszczenia się wykroczenia, wskazanego w punkcie *e* artykułu niniejszego, sądowi udziela się prawa wydania wyroku, nakazującego zamknięcie drukarni na czas do sześciu miesięcy i pozbawiającego winnego prawa utrzymywania zakładu podobnego w ciągu tego samego czasu.

11) Wydawca czasopisma, zawieszonego w drodze sądowej tymczasowo lub na zawsze, który, osobiście lub przez inną osobę, będzie wydawał je w dalszym ciągu albo zacznie wydawać, zamiast zawieszonego tymczasowo lub na zawsze wydawnictwa, jakiekolwiek nowe czasopismo przed wydaniem, w sprawie zawieszonego tymczasowo czasopisma, wyroku sądowego, albo przed upływem terminu, wskazanego w wyroku sądowym, karany jest:

aresztem na czas nie dłuższy, jak trzy miesiące i grzywną od trzystu do trzech tysięcy rubli.

W razie powtórnego dopuszczenia się przestępstwa, przewidzianego w tym artykule, winny karany jest:

zamknięciem w więzieniu na czas od dwu miesięcy do roku i czterech miesięcy.

Karom, określonym w tym artykule, podlegają też właściciele drukarń, którzy będą prowadzili w dalszym ciągu te przedsiębiorstwa po wyroku sądowym, pozbawiającym ich prawa utrzymywania zakładów tego rodzaju.

12) Sprawy o przestępstwa, przewidziane w punktach *a—d* części pierwszej, art. 10 przepisów niniejszych, podlegają kompetencyi sędziów pokoju, w miejscach zaś, gdzie wprowadzono w życie ustawę o naczelnikach ziemskich, kompetencyi powiatowych członków sądów okręgowych. Sprawy zaś o przestępstwa, przewidziane w częściach drugiej i trzeciej art. 10 i art. 11 przepisów niniejszych, podlegają kompetencyi sądów okręgowych.

Sprawy polskie.

—o—

Królestwo Polskie.

Zebranie przedwyborcze rosyan w Warszawie.

W ubiegłą niedzielę, w pałacu namiestnikowskim, odbyło się zebranie prawyborców rosyan z okręgów: nowoświeckiego, towarowego i zamkowego, z udziałem 78-iu osób, przeważnie urzędników sądu i kancelaryi Generał-Gubernatora i okręgu naukowego. W zagajeniu inż. Ziłow zachęcał do udziału w wyborach, chociażby bez nadziei zwycięstwa, ażeby rosyanie mogli uświadomić sobie swe siły. Biuro wyborcze rosyjskie sporządzić ma przed wyborami listę kandydatów, na których rosyanie mają głosować. Według obrachunku, liczba ogólna prawyborców rosyan wynosi 5,915 osób. Biuro wyborcze rosyjskie liczy, że z tą siłą da się przeprowadzić 5-iu lub 6-iu wyborców na ogólną liczbę 80-iu, wybieranych ze wszystkich okręgów Warszawy.

Pogrzeb robotnika.

Parotysięczna rzesza robotników i inteligencyi szła w niedzielę w Warszawie za trumną zwykłego posłańca, ś. p. Franciszka Nagórki.

Nie urodzenie i stanowisko sprowadziły tam ten liczny tłum, lecz zasługi zmarłego, który swem ukochaniem idei i pracą, w imię jej podjętą, pozyskał prawo na hołd tego rodzaju.

Bieda i ciężkie warunki życia wtrąciły go w suchoty, lecz pomimo tej strasznej choroby nie tracił on na chwilę ani energii, ani zapału, lecz przykładem swym jeszcze innych zagrzewał do czynu. Gdy mu proponowano wyjazd na wieś dla odpoczynku i kuracyi, nie chciał zgodzić się na to, twierdząc, że obowiązkiem jego jest wytrwać na posterunku, na którym też padł.

Cześć jego pamięci!

Kondukt pogrzebowy prowadził ksiądz Szkopowski w asystencyi paru księży. Trumnę przez cały czas, od kościoła św. Krzyża aż na Powązki, dźwigali na swych barkach towarzysze pracy. Na przodzie niesiono dwa wieńce z palm i róż białych i czerwonych z dużemi wstęgami biało-amarantowemi, jeden większy od Narodowego Związku Robotniczego, mniejszy — od kolegów. Nad grobem przemawiali inteligenci, oraz robotnik, którzy prostemi, lecz z serca płynącemi słowy wyciskali łzy z oczu zebranych.

Z dni teroru.

Bandytyzm.

W poniedziałek do administratora domu ks. Czetwiertyńskiego w Warszawie, p. Puszeta, przy ulicy Ś-to Jerskiej o godz. 9-ej m. 50 rano, przyszło czterech ludzi, uzbrojonych w rewolwery z żądaniem pieniędzy. U p. Puszeta bawił w tej chwili interesant, mieszkaniec tegoż domu, p. Fajersztein, płacący komorne. Gdy p. Puszet kategorycznie odmówił dania kluczy od kasy i zamierzał wezwać pomocy, nieznajomi zaczeli strzelać z rewolwerów. Pan Puszet otrzymał ranę postrzałową głowy, a p. Fajersztejn rany piersi i ręki. Nadbiegli lekarze opatrzyli obu rannych. Stan p. Puszeta jest ciężki, a Fajersztejna beznadziejny, tak, że, według orzeczenia lekarzy, żyć nie może. Strzelający zbiegli. Dom ten, przy ul. Ś-to Jerskiej, jest t. zw. „pasażem“, w którym zwykle panuje ożywiony ruch.

Drugi napad zbrodniczy, ale na szczęście bez rozlewu krwi, zdarzył się na ul. Wareckiej Nr.12. Tutaj do biura technicznego p. Gasparskiego przyszło przed południem 8 młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery i, rozkazawszy pracującym nie ruszać się z miejsc, zażądali od p. Gasparskiego kluczy od kasy. Otrzymawszy je, nieznajomi zabrali z kasy około 600 rb. i najspokojniej oddalili się.

Aresztowania i kary.

Z Łowicza donoszą, że 17 letni młodzieniec Feliks Starzyński, pracownik składu aptecznego p. Zaleskiego, został skazany administracyjnie na 3 tygodnie aresztu za przyglądanie się w konfederatce pochodowi w grudniu roku zeszłego. Starzyński karę odsiaduje w miejscowym areszcie.

Wczoraj do Łowicza przypędzono z Gostynina i okolic 15 młodzieży od 16 do 18 lat, oskarżonych o manifestacye.

Aresztowani mają być dalej odesłani pod konwojem do Warszawy.

W m. Ruki pow. garwolińskiego za udział w zebraniu przedwyborczem aresztowano 33 osoby. W liczbie aresztowanych znajduje się dr Kowalski, miejscowy pisarz gminny, kilku włościan i żydów. Aresztowanych przywieziono do Siedlec.

W Lublinie na ulicy został aresztowany p. J. Przygocki, a w nocy na Kalinawszczyznie dokonano rewizyi.

Z więzienia lubelskiego po odsiedzeniu dwóch miesięcy z rozporządzenia administracyi został uwolniony właściciel apteki w Lublinie, p. Przybyłowski.

Galicya.

Ś. p. Roman Piłat.

W dniu 24 marca (6 kwietnia), o godzinie 7 wieczorem, zmarł we Lwowie dr. Roman Piłat, profesor języka i literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim, w 60 roku życia.

Urodzony w r. 1846 we Lwowie, studyował ś. p. Roman najpierw prawo na uniwersytecie lwowskim, a przeszedłszy następnie w rzędy słuchaczy dra Antoniego Małeckiego i Zeissberga, poświęcił się już wyłącznie historyi literatury. W życiu akademickiem brał żywy udział i w r. 1866 był pierwszym prezesem lwowskiej „Czytelni akademickiej“.

Po uzyskaniu stopnia doktora filozofii, habilitował się Roman Piłat jako docent prywatny języka i literatury polskiej, przyczem był pierwszym na uniwersytecie lwowskim, który wykład swój habilitacyjny wygłosił w języku polskim, mimo oporu większości ówczesnych profesorów niemców.

Działalność pisarską rozpoczął ś. p. Roman Piłat od współpracownictwa w „Tygodniku naukowo-literackim“ i w „Dzienniku literackim“. W roku 1872 wydał duże dzieło o literaturze politycznej sejmu czteroletniego, a za niem, obok rozpraw filologiczno-gramatycznych, poszły rozprawy: „Początek publicystyki literackiej w Polsce“, o genezie Farysa, głosy publicystyki emigracyjnej, o pierwszych wykładach Mickiewicza w *Collège de France*“. „Nieznana rozprawa Mickiewicza o Karpińskim“, o „autografach pierwszych trzech ksiąg Pana Tadeusza“ i wiele innych, pomieszczanych w „Kwartalniku historycznym“ i „Pamiętniku Tow. im. Mickiewicza“.

Głównem jednak polem działalności ś. p. Romana Piłata było kierownictwo seminaryum z historyi literatury polskiej, gdzie do swych uczniów zaliczał wielu wybitnych później literatów.

Podupadłszy na zdrowiu, w ostatnich latach usunął się z katedry i od ulubionej pracy pedagogicznej.

Echa z Rosyi.

—o—

„Blokada“.

W sferach marynarki krąży pogłoska, że ogromna rosyjska flotylla torpedowców z rozpoczęciem żeglugi rozpocznie kampanię wśród skał Botnickiej i Fińskiej zatok, głównem jej zadaniem, oprócz praktycznych i taktycznych eksperymentów, będzie niedopuszczanie dowozu oręża do Finlandyi. W tym celu każdy port będzie strzeżony przez osobny torpedowiec lub cały ich oddział. Torpedowce nadają się do tego celu doskonale z powodu niewielkiego zagłębienia się, mogą więc ścigać nietylko statki ale i łodzie żaglowe z kontrabandą wojenną.

Flotylla ta ma się składać głównie z nowych, świeżo zbudowanych z dobrowolnych ofiar torpedowych krążowników i dużych torpedowców, wykonanych we Francyi i Niemczech podczas wojny. Oprócz tego przyłączą się do niej lepsze torpedowce floty baltyckiej. Wszystkich okrętów będzie 83, a dowództwo obejmie kontr-admirał W. K. Aleksander Michajłowicz.

O zamierzonym zjeździe lewicy,

Prace przygotowawcze w sprawie zjazdu partyi lewicy postępują naprzód. „Grupa „Mieńszewików“, przy udziale redaktora „Iskry“, opracowali cały szereg rezolucyi, dających pojęcie o przebiegu spraw wśród robotników. Charakterystycznem jest postanowienie „Mieńszewików“ unikania takiej działalności, któraby wciągała proletaryat do zbrojnych starć w takich warunkach, w których zostałaby izolowana, odpychając od siebie burżuazyjną demokracyę. Stosunek do liberalno-demokratycznych partyi uległ także znacznej zmianie. Grupy lewicy uznaje, że klasa robotnicza powinna podtrzymywać wszelką działalność, która nie stoi w sprzeczności z interesem proletaryatu i dąży do ogólnej wolności. Wspomniane grupy mają zamiar zużytkować wszelkie tymczasowe instytucye, powstałe na gruncie ruchu wolnościowego. W dalszym ciągu uznaje się za obowiązek przeciwdziałanie wszelkim próbom wciągnięcia proletaryatu do zbrojnego powstania przy niekorzystnych dla niego warunkach.

Decyzya ta zaprzecza pogłoskom o przyszłych wybuchach zbrojnych. Związki zawodowe i obrady posłów robotniczych „Mieńszewiki“ uważają za instytucye pożyteczne dla klasy robotniczej i dlatego uważa za potrzebne podtrzymywać je. Ale najciekawsze dla ogółu jest postanowienie prowadzenia walki ze wszelkiego rodzaju chuliganami i przestępcami, występującymi pod sztandarem skrajnych partyi. Postanowiono również unikać naruszenia bezpieczeństwa osobistego i własności prywatnej spokojnych obywateli.

Przywłaszczanie kapitałów z banków prywatnych i wszelkie przymusowe wyłudzanie pieniędzy na cele partyi zostały surowo potępione.

W sprawie pogromów.

Ministeryum spraw wewnętrznych, jak widać, szczerze chce zapobiedz pogromom. Ponieważ „Czarne seciny“ uważają za agitacyę przedwyborczą za odpowiedni dla siebie grunt, ministeryum zaleciło miejscowym władzom osobiście objeżdżać wszystkie miejscowości gubernii i tłómaczyć, że wszystkie narodowości i wyznania mają prawo brać udział w wyborach. Miejscowej administracyi zapowiedziano, że za rozruchy, w obrębie ich władzy wynikłe, odpowiadać będą. Zalecono im wejść w bezpośrednie stosunki z ministeryum spraw wewnętrznych i zawiadomić mieszkańców, że i oni mogą zwracać się do ministra bezpośrednio. W tym celu urządzono przy ministeryum dyżur trzech urzędników, którzy w dzień i w nocy przyjmować mają podania dla natychmiastowego przedstawiania ministrowi. W Kamieńcu, według otrzymanych wieści, administracya zaręcza za spokój, gdyż użyto wszelkich środków przeciw rozruchom.

Nowy związek.

W Petersburgu zakłada się zawodowe stowarzyszenie reporterów, dla których statut układa prof. Światłowskij.

W kwestyi agrarnej.

W marcu toczyły się obrady w kwestyi agrarnej, zorganizowane przez północne Towarzystwo rolnicze. W roli prelegentów występują: były minister A. S. Jermołow, A. A. Kaufman, prof. Pietrażyckij, Czarussin, Kałantar i in. Będą rozpatrywane następne kwestye: o braku ziemi, o nadzieleniu włościan mieszkających w futorach, o podniesieniu kredytu i kultury rolnej itd.

Kwestye te będą rozpatrywane głównie z punktu widzenia agronomii i politycznej ekonomii.

Z prasy polskiej.

Godność narodowa.

W drugim numerze tygodnika „Myśl Polska“ znajdujemy artykuł wstępny p. t.: „O godność narodową“, który streszczamy bez komentarzy, jako zgodny z naszymi poglądami.

W oczach wielu nieprzyjaciół naszych, a nawet w oczach własnych krytyków i maralizatorów uchodziliśmy do niedawna jeszcze za jeden z najbardziej dumnych i zarozumiałych narodów.

Zrozumiałem jest, dlaczego Puszkin ochrzcił nas mianem „kiczliwych“ i przeciwstawił pyszałkowatość polską „wierności“ rosyjskiej — wybujały indywidualizm dawnej szlachty polskiej i olbrzymie poszanowanie godności osobistej musiało się wydawać dumą i pyszałkowatością bojarom moskiewskim, którzy od Iwana Groźnego byli tylko *rabami* cara.

Po wspaniałych epokach dziejów naszych, które wyrabiały słuszne poczucie dumy, oraz po epoce gdy indywidualizm szlachecki przerodził się w swawolę i butę, w czasach rozbiorowych nastąpił zanik poczucia godności narodowej. Jednakże już w czasie sejmu czteroletniego w ogniu cierpień poczucie godności odradza się jak feniks i jasnym płomieniem goreje, przez cały ciąg porozbiorowych dziejów, dosięgając szczytu w poezyi mesyanicznej.

Ale już po powstaniu styczniowem wśród reakcyi przeciwko poezyi romantycznej tak zwani pozytywiści warszawscy nie znającą miłosierdzia krytyką zwalczają próżność narodową, dowodząc że nie tylko nie jesteśmy „wybrani“ lecz stoimy na szarym końcu cywilizacyi wśród narodów najciemniejszych, skarlałych i może nawet skazanych na zagładę.

Do głosu doszły żywioły mechanicznie tylko ze społeczeństwem naszem związane, które w poniżaniu polskiej przeszłości widziały wywyższenie własne i rodzaj zemsty względem tych, którzy do niedawna traktowali ich jako paryasów społeczeństwa.

Równocześnie wraz z całym światem byliśmy przetłoczeni poczuciem niezwalczoności państwa, jego potęgą i mocą nieprzebraną, która przytłoczyła naszą narodową duszę, a w jednostkach skłonnych do kultu siły budziła niezdrowe pragnienie całkowitego oddania się na jej usługi, oraz uczestnictwa we wszystkich jej tryumfach. Zarazem pewne prądy publicystyki i literatury wypędzały poczucie godności narodowej z jej ostatnich ostoi, niszcząc przekonanie o naszej samoistności kulturalnej i duchowej.

Po wojnie japońskiej, która zniszczyła poczucie tamtej mocy przyszła nowa hypnoza — podziw dla rewolucyi rosyjskiej. Hapon stał się bohaterem naszym, w dniu 22 stycznia zapomniano w Warszawie o rocznicy ostatniej naszej narodowej walki, aby czcić rocznicę petersburską: mieliśmy rozpocząć nowy okres dziejów własnych od zapomnienia i od czci dla rewolucyonistów z nad Newy.

Rewolucya rosyjska nie stanęła dotąd na wysokości rewolucyi europejskiej. Zdawaćby się mogło, że dwa jej zasadnicze pierwiastki — instynkt zniszczenia i instynkt bierności muszą byc obecni dla duszy polskiej, którą ożywiał kult bohaterów bojowych i potęg twórczych, a jednak ukorzyliśmy się przed nią. Ukorzyliśmy się i przed oderwanym od życia liberalizmem rosyjskim, nie mającym mocniejszego oparcia w narodzie własnym i są dziś dziś jeszcze stronnictwa i grupy społeczeństwa naszego, które swe programy polityczne tworzą jedynie z myślą o tem, co o nich powie liberalna opinia rosyjska.

> „W żadnym bodaj okresie naszych porozbiorowych dziejów nie przeżywaliśmy takiego zaniku naszej godności narodowej, jakiego jesteśmy świadkami dzisiaj.
>
> Czas nam skupić się znowu dokoła własnych bogów i własnych ołtarzy. Czas nam już spojrzeć krytycznie poprzez dymy uwielbienia na nowe bóstwa, które zająć mają miejsca w świątyniach duszy naszej; czas nam podnieść korzące się przed nimi czoła, otrząsnąć mózgi z hypnozy, rozbudzić w piersi poczucie własnej godności.
>
> Nie na tem ma ona polegać, abyśmy urabiali w sobie zarozumiałe przeświadczenie o własnej wyższości. Licytacya o wyższość i niższość różnorodnych kultur i poszczególnych narodów jest jałowym sporem. Ale każdy naród, który do ogólnoludzkiej skarbnicy pragnie dołożyć własną dauinę, musi być sobą, każdy, kto pragnie budować własną przyszłość, musi mieć poczucie swej godności“.

Z prasy rosyjskiej.

Pisma urzędowe i półurzędowe jeszcze nie mogą przetrawić tryumfu kadetów. Codziennie na różne sposoby sprawa ta jest nicowana i przenicowywana. Dziś tryumf kadetów—to skutek nieuświadomienia wyborców, jutro okazuje się, że cały sekret w nieruchomości i zbytniej nieprzytomności Związku 17 paź. który zresztą skompromitował się sojuszem z prawnym porządkiem. Wreszcie ktoś ze zmartwionych i poszkodowanych wykrywa, że kadeci są bardzo sprężyści pod względem programu, „każdemu potrafili dogodzić, każdemu zachwalić swój towar“.

„Rusk. Gosud.“ z goryczą wypomina pismom radykalnym i k.-demokratycznym, że na wezwanie do zapomnienia o poniesionych z jednej i drugiej strony ofiarach, odpowiedziano oburzeniem, a „Ruś“ nazwała ten „szczery popęd“ bluźnierstwem. I oficyalny organ wymownie tłómaczy, że bluźnierstwem jest sprzeczać się dziś, stojąc w przedsieniu Dumy Państwowej, w chwili największego przełomu państwowego, pod świeżem jeszcze wrażeniem przeżytych okropności. Bluźnierstwem jest wchodzić do otwierającego się przybytku wolności rosyjskiej z przekleństwem na ustach. Bluźnierstwem jest ciasna nietolerancya, ciasny fanatyzm.

To zaś, co zrobił rząd, oczyszczając od rewolucyjnego chaosu wejście do Taurydzkiego pałacu jest—zdaniem pisma jego—niewątpliwie historyczną zasługą.

W taki sposób na jednym froncie szukając gruntu do pojednania i porozumienia z tryumfatorami, nie ustaje jednak „Rusk. Gosud.“, że „lud rosyjski jeszcze nie powiedział swego ostatniego słowa, że ani zwycięzcom nie czas się cieszyć, ani smucić—zwyciężonym.

> „Wrażliwy i mądry lud rosyjski potrafi sam ocenić, gdzie jest prawda, gdzie fałsz i pójdzie za tym, kto mu bliższy duchem, kto poprowadzi go po drodze pokojowego rozwoju.

Lecz pogardliwy i bynajmniej nie zachęcający do zbliżenia ton prasy kadeckiej, znowu napełnia serce oficyalne goryczą, wyrzuca więc im

> „zawadyacki ton, nieprzebrany potok słów, oszołomione głowy,

lub przypomina się kadetom, że przecież są oni stronnikami respubliki i zachęca się do wypisania „tego małego trzysylabowego słówka wyraźnie na swym sztandarze“.

Bo wtedy, zdaniem gazety

> „zaaresztuje was nie policya, lecz naród rosyjski, a wasza idea trafi do więzienia zdrowego rozsądku wybrańców rosyjskich“.

„Nowoje Wremia“ wtóruje na swój sposób i dowodzi obecnie, że kadeci niesłusznie składają winę zniżki kursu papierów państwowych na nową pożyczkę. O nową pożyczkę traktuje się już oddawna, a ma ona nastąpić dopiero w końcu kwietnia, więc o wpływie tego czynnika nie może być mowy, winni są tylko kadeci. Tu *grande coquette* polityczna naraz udaje naiwną i upatruje ślady skruchy i dążność do naprawy w oświadczeniu Milukowa, że walkę polityczną wprowadzić należy w granice kulturalne.

Stwierdzając następnie fakt sprężystej organizacyi kadetów, wnioskuje, że ta właśnie okoliczność dała im zwycięstwo. Stąd przechodzi do Stanów Zjednoczonych i do maszyny wyborczej, znanej tam pod nazwą „boss“. I tu z zupełną satysfakcyą cytuje zdanie byłego posła Stanów Zjednoczonych we Włoszech, pana Mack-Wigh'a, który nazywa instytucyę „boss'u“, bandą polityków bez czci i wiary, trudniących się przyswajaniem tego, co tylko można wyciągnąć“.

Kończy zaś to zestawienie filuternem zapytaniem:

> „Wszak wniosek narzuca się sam przez się? p. Menszikow również nie traci czasu.
>
> Mamy więc poetyczne porównanie Dumy do wielkiej gry, stronnictw do kolorów: as karowy ma być „zgodnie ze sprawiedliwością“ symbolem skrajnych. Kiery, szlachetne serce—dewiza umiarkowanej lewicy i trefle—umiarkowanej prawicy.
>
> Wreszcie piki — ponury kolor, niewątpliwie spokrewniony z nahajem i czarną seciną“.

Nawet karty już są niby rozdane, ale nie jest to wcale gra, bo każdy ma w ręku tylko swój kolor. Trzeba zmięszać karty.

> „Walka polityczna stronnictw zupełnie nie może być urzeczywistnioną, póki postulaty i hasła nie zostaną zmieszane jak karty, póki niema haseł ogólnie uznanych, podzielanych i przez obóz przeciwny. Cały bezsens obu partyi skrajnych, lewicy i prawicy, na tem właśnie polega, że, jako zupełnie nie dające się pogodzić, nie są one zdolne do życia. Straciły one wszelką sprężystość i mogą być zdruzgotane lub zdruzgotać innych“.

Zdaniem p. M., o tych skrajnych stronnictwach w Dumie niema co mówić, bo się z niemi do niczego nie dojdzie, walka możliwą jest tylko międzyumiarkowanemi stronnictwami lewicy i prawicy.

> „Od skrajnych możemy spodziewać się tylko obelg karczemnych, kłamstwa i oszczerstwa. Walka polityczna w tych sferach bardzo prędko przetwarza się w powstanie, w rokosz“.

Tu autor występuje w roli proroka w swej ojczyźnie i przepowiada, że w tem zmaganiu się dwóch stronnictw znajdzie się *tertius gaudens*, a będzie nim hr. Witte. Wprawdzie porównanie hrabiego z Bismarckiem, zdaniem autora, byłoby przedwczesne, to jednak — perspektywa odegrania przez pierwszego ministra roli, jaką niegdyś odgrywał w parlamencie niemieckim żelazny książę, nie jest wcale wyłączoną.

A w Związku 17 października rozgoryczenie z powodu przegranej znajduje swój wyraz we wzajemnych oskarżeniach robionych publicznie. Na komitet centralny sypią się zewsząd oskarżenia. Głównym oskarżycielem jest niejaki pan Pilenko.

Tymczasem stary książę Meszczerski wpadł w stan, nie dający się bliżej określic. Niepowodzenie najdroższych jego sercu żywiołów reakcyjnych i konserwatywnych doprowadza go do wściekłego napadu przeciwko nim samym.

> „Nasi konserwatyści są gorsi od żydów. Żydzi mogą przynajmniej usprawiedliwiać swoją opozycyę i swoją działalność destrukcyjną swem pochodzeniem, swą rasą i tradycyami z jednej strony, z drugiej zaś — ograniczeniem swych praw cywilnych i politycznych“.

Lecz konserwatyści rosyjscy, z rosyjską szlachtą na czele, niczem nie mogą się usprawiedliwiać przed sądem historyi i swego narodu.

Wbrew swej rasie i swemu pochodzeniu, swym tradycyom honoru, obowiązku, i wdzięczności w chwili, gdy się decydują losy narodu rosyjskiego, postępują z nim, jak Judasz Iskaryota jak Piotr Apostoł.

A więc niema ratunku, wszystko ginie?

Nieobliczalny stary książę zapowiedział, że odpowiedź na to pytanie da nazajutrz—i nie dał jej wcale. Po co

więc było aranżować publiczną a tak gorszącą scenę wymyślania swym własnym sprzymierzeńcom. Ale drogi logiczne, jakiemi chadzał stary konserwatysta, były zawsze niepojęte.

Wybory na Rusi.

Z nad Dniestru.

Dnia 20 marca kurya większej własności powiatu jampolskiego, wybrała 7-miu polaków i 1-go rosyanina z partyi K.-D. W tych kilku wyrazach możnaby zamknąć wiadomość o wyborach ziemskiej kuryi w Jampolu. A jednak pióro sprawozdawcze ochoczo ciągnie dalej rękę po papierze do nader wdzięcznego i przyjemnego obowiązku. Trudno, ale inaczej powiedzieć nie mogę, że rezultat był nadspodziewanie piękny. Nie mam tu na myśli liczebnego rezultatu wyborczego tylko—a główmie rezultat moralno-społeczny. Dzień przed wyborami — zebrani, w liczbie 50-ciu, ziemianie, obradowali pod przewodnictwem p. T. Michałowskiego z takiem przejęciem i taktem—pod hasłem wzajemnych ustępstw i podporządkowaniu się większości głosów bez uraz osobistych, że z przyjemnością patrzało się na to zebranie, ożywione jedną wspólną myślą, wiedzione dzielnie przez swego prezydującego do zamierzonego rezultatu. Miano jeszcze, w niedzielę wysłuchać solennej Mszy Św. na intencyę pomyślnych wyborów. Zamiar spełzł na niczem z powodu nieprzybycia księdza (miejscowa parafia osierocona faktycznie, oddawna nie może doczekać się proboszcza). Bóg jednak przyjął intencyę za dostateczny akt pobożności i udzielił nam największej łaski, bo obdarzył najpiękniejszą z cnót t. j. zgodą. Na wybory zjawiło się 97 osób, z tych 53 polaków, 34 duch. prawosł., reszta rosyanie. Wynik wyborów był zatem widocznym, jeżeli solidarnie pójdą polacy. Pomimo tego postanowiono ustąpić jedno miejsce rosyanom, tylko z warunkiem, aby należał do partyi kadetów. Na ustępstwo to zgodzili się wszyscy prawie jednogłośnie i tem zdobyli sobie sympatyę w obozie rosyan, którzy podawali swe głosy na polaków. Większość wyborców naszych przechodziła stosunkowo znaczną ilością gałek. Dowodem potęgi rozbudzonego poczucia obowiązku obywatelskiego, jest staruszek dr. Dowiakowski, który, skutkiem choroby, pozbawiany możności jechania jakimkolwiek wehikułem, przebył piechotą 18 wiórst drogi, aby tylko stanąć przy urnie wyborczej. Zatem jadą od nas do Kamieńca następujący panowie: Oskar Sobański, Roman hr. Bniński, L. Jełowicki. Stanisław Targoński, Jan Mańkowski, Józef Bieliński i Karol Jaroszyński i rosyanin Butmi-de-Kazman.

Pomian

Listy z Litwy.

Zaledwie zwolniały okowy, któremi byliśmy skuci w ciągu lat z górą czterdziestu, a już życie nasze popłynęło szerszem korytem.

Poraz setny stwierdzono ten pewnik historyczny, że narodowego ducha nie zmoże żadna potęga polityczna, żaden ucisk, żadna, choćby najlepiej zorganizowana, machina biurokratyczna.

I oto, kiedy poraz pierwszy w Wilnie, Grodnie, Mińsku, zabrzmiało słowo polskie na scenie, kiedy odżyła prasa ojczysta, kiedy otwarto, a raczej zlekka uchylono podwoje szkolne dla nauki języka polskiego, wszyscy mogli się przekonać, że ubiegłe lata gnębienia polskości poszły na marne, że cały system rusyfikacyjny nie wydał żadnych owoców, prócz pewnej ilości osobistych zysków tutejszej biurokracyi, która, należy jej oddać tę sprawiedliwość, umiała i umie dziś jeszcze z wielką finezyą pracę swą w kierunku „zlania“ kresów z centralną Rosyą, wyrażać w odpowiednich pozycyach budżetu państwowego.

Bilans przedstawia się jasno: ani rząd rosyjski, w pojęciu najbardziej nawet monarchicznem, ani naród, ani skarb, nic na represyach popowstaniowych nie zyskali. My, aczkolwiek ducha narodowego nie zatraciliśmy, jednakowoż, zatrzymani w postępie, byliśmy zmuszeni jednocześnie tłumić w sobie uczucia, i dziś musimy się nieraz dokopywać ich z wielkim mozołem i pracą.

To nas przecież nie straszy. Straciliśmy dużo czasu, wiele zagonów leży nieuprawnych, wiele z nich chwastem porosło, ale, da Bóg, potrafimy wyplątać się i dopędzić naszych współbraci z innych dzielnic.

Pomoże nam w tem prasa, która zdobywa sobie coraz szersze kręgi, pomoże duchowieństwo, pomogą wreszcie różne organizacye społeczne, towarzyskie, artystyczne.

Prasa dotychczas nie jest zbyt obfita.

„Kuryer Litewski“, jako pierwsza gazeta, jeszcze z epoki tak zwanej „przedkonstytucyjnej“, trzyma pierwsze skrzypce. Pod wytrawnem kierownictwem pana C. Jankowskiego i przy doskonale dobranym komplecie redakcyjnym, ma on zapewniony byt i rozwój na długie lata. Tendencya, wyraźnie narodowa, a przytem chrześciańska, najlepiej odpowiada ogółowi polaków na Litwie.

„Gazeta Wileńska“, redagowana przez pana M. Roemera, o kierunku tak zwanym „postępowym“, ujawnia silne ciążenie ku prądom skrajnym. Wskutek tego, nie ma wielu zwolenników w kraju, usposobionym więcej narodowo i demokratycznie.

„Nowiny wileńskie“, organ chrześciańskiej demokracyi, przestały istnieć po krótkiej egzystencyi, a raczej zlały się z „Kuryerem“.

„Zorza Wileńska“, ludowe pismo, pod redakcyą mecenasa Karpowicza, rozwija się coraz lepiej. Zanadto może wytworne, jako wydawnictwo, niepotrzebnie podnosi koszty redakcyjne.

„Przyjaciel Ludu“, pismo tygodniowe, poświęcone włościanom, stanowi niepotrzebną, a więc szkodliwą konkurencyę dla „Zorzy“. Oba te organy, prowadzone w duchu narodowym i katolickim, powinny zlać się w jeden, co tylko może wyjść na pożytek samej sprawie oświaty.

„Towarzysz Pracy“, tygodnik poświęcony robotnikom fabrycznym, jest pomysłem poronionym. Polskiego ludu roboczego na Litwie mamy zamało, aby dziś już można było dlań wydawać pismo, na Koronę zaś i Ruś, trudno liczyć wobec nader różnych warunków lokalnych, i różnych poziomów kulturalnych.

W Mińsku powstała myśl wydawania taniego dziennika, subsydyowanego przez grupę ziemian.

W Wilnie ogłoszono prospekty na „Rolnika Litewskiego“ i „Gospodynię Litewską“, pod redakcyą pana L. Bogdanowicza.

Wreszcie, niżej podpisany będzie wydawał w Wilnie tygodnik społeczno-polityczny pod tytułem „Pogoń“.

Czytelnictwo gazet może tedy rozwijać się swobodnie, i, w rzeczy samej, rozwija się. Ilość abonentów wzrasta, a przyczyniają się do tego poważnie wybory obecne, wraz z całym aparatem agitacyjnym.

Stosunkowo gorzej jest z teatrem.

Publiczność poprostu odwykła od polskich widowisk, a że na rosyjskie nie uczęszczała, przeto nie wyrobiła w sobie tej potrzeby teatru, jaką odczuwa naprzykład Warszawa, a bardziej jeszcze Kraków. Wszakże i tu jest widoczny postęp w ciągu tak krótkiego czasu, jaki upłynął od pierwszych występów trup polskich. Teraz naprzykład aż dwa Towarzystwa dramatyczne bawią w Wilnie, panów: Puchniewskiego i Bolesławskiego, i robią niezłe interesy.

Wł. Dworzaczek.

KALENDARZ

30 (12) Czwartek — Kwiryna.
31 (13) Piatek — Balbiny P.
1 (14) Sobota — Teodora M.
2 (15) Niedz. — Franciszka a Paulu.
3 (16) Poniedz. — Ryszarda B. W.
4 (17) Wtorek — Eustazego.
5 (18) Środa — Wincentego Fer.

Wschód słońca o godz. 5 m. 14.
Zachód słońca o g. 6 m. 49.
Długość dnia godz. 13 m. 35.
Przybyło dnia godzin 4 m. 47.

Wschód księżyca o g. 8 m. 42 w.
Zachód księżyca o g. 0 m. — r.
Pierwsza kwadra d. 2 o g. 5 m. 37 r.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 29 marca 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł Cel.	[illegible]	17,8	12,0
Barometr przy 0 w m m	752,2	751,9	750,5
Stop. wilgotności w proc.	78	28	56
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	PPZ4	P5	PPZ3
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	0	0	4
Ilość opadów w m/m	—	—	—

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	20,2
Najniższa	6,6
na powierzchni ziemi	2,6
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	12.6
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	6,9

Minimum barometryczne na krańcach północnych Europy — Wardc 744 mm., na północo-wschodzie i wschodzie Rosyi Ust-Cylmy, Czerdyń 743 mm.

KRONIKA.

— **Budżet kolejowy na rok 1907.** W zarządzie Połud.-Zachod. kolei otrzymano następujące rozporządzenie: Zgodnie z Ukazem Najwyższym z d. 8-go marca r. b., budżety finansowe głównych zarządów kolejowych winny być jednocześnie przedstawiane do „Dumy“ i do Rady Państwa przed 25 września roku poprzedzającego rok budżetowy. Dlatego naczelnikom wszystkich rządowych kolei zrobiono propozycyę zestawienia rachunków z eksploatacyi na 1907 rok i przedstawienia do ministeryum przed 15-go kwietnia, a przytem obok innych uwag w sprawie układania budżetu, zrobiono następujące: 1) ilość pociągów pasażerskich zostanie taką samą w budżecie z roku 1906, z wyjątkiem wypadków przyłączenia nowych linii, dla których trzeba określić konieczną ilość pociągów; 2) normę ruchu pociągów pozostawić tą samą, co w roku 1906, jeżeli niema zasadniczych przyczyn do zwiększenia jej; 3) w przewidywaniu nowego podziału sieci kolei rządowych, pozostawic bez zmian etat z roku 1906 z powiększeniem go tylko w razie dodania nowych linii; 4) w etatach, przedstawianych na rok 1907 winny być wystawione pensye, zwiększone już ze specyalnych, wyznaczonych na to sum i 5) nic należy prosić o żadne nowe dodatki do pensyi

Termin przedstawienia projektów szczegółowych budżetów oznaczono na 15 lipca.

— **Ferye świąteczne.** Z powodu świąt zarząd Połud.-Zach. kolei zamknięty będzie dla publiczności od 30-go marca do 5 kwietnia.

— **Środki ostrożności przeciw rabunkom.** Z powodu licznych zbrojnych napadów na kasy oszczędności, banki, poczty i t. d., naczelnik Połud.-Zachod. kolei wydał okólnik, nakazujący przedsięwziąć wszelkie środki dla zapobieżenia rabunkom, środki te są następujące: 1) wagony pocztowe powinny być starannie obejrzane przed wygotowaniem pociągu, sprawdzona całość zamków, zasuwek i t. d.; 2) wagony pocztowe winny być zupełnie izolowane od wszystkich innych i 3) kontrolerowie obowiązani są dozorować pocztowe wagony, szczególnie w nocy.

— **Zatrzymywanie pieniędzy.** Na dodatki do pensyi dla niższych urzędników Połud.-Zachod. kolei asygnowano sumę 850,000 rubli i jeszcze w styczniu ministeryum poleciło uskutecznić owe „dodatki“, licząc od lutego b. r. Mimo to, polecenie owo nie zostało wykonane dotychczas.

— **Areszt.** W nocy na 29 marca aresztowano współpracownika gazety „Kijewskaja Zaria“, p. W. A. Drelinga.

— **Oddanie pod sąd wojenny.** Sprawa Moszka Wula, oskarżonego o zamach na życie podporucznika 32 dragońskiego pułku, Aleksandra Warfołomiejenko, została przekazana kijowskiemu wojennemu sądowi okręgowemu.

— **Dodatkowy budżet.** Zarząd miejski złożył gubernatorowi do zatwierdzenia dodatkowy budżet wydatków na sumę 28,951 rubli.

— **Propozycya gubernatora.** Z polecenia departamentu policyi, gubernator zaproponował samorządowi miejskiemu wypłacenie 700 rubli głównemu zarządowi artyleryi za 215 rewolwerów, któremi została uzbrojona kijowska policya miejska.

— **Z Towarzystwa ubezpieczeń.** Wiele Towarzystw ubezpieczeń, w obawie przed rozruchami agrarnymi zaprzestało przyjmować ubezpieczenia, na zabudowania folwarczne właścicieli ziemskich.

— **Nowe przedsiębiorstwo.** Mieszkaniec Słobódki, I. Somojlenko, podał prośbę o pozwolenie na przewożenie podróżnych w łodzi parowej „Muza“, z Kijowa do wsi Osokorki i z powrotem. Kurs w jedną stronę 5 kop. od osoby. Statek będzie kursował codziennie od 4-ej rano do 2-ej po południu.

— **Zatonięcie.** Dnia 27 marca pod Kijowem, przy moście łańcuchowym, zatonęła berlina, naładowana 140 sążniami drew.

— **Areszt Szynderowa.** Dwa lata temu uciekł z Kijowa pokątny doradca, Szynderow, uwożąc ze sobą na kilkadziesiąt tysięcy rub. indosowanych weksli, powierzonych mu przez klientów, ponieważ, jako nie mający prawa zajmowania się adwokaturą, nie mógłby inaczej egzekwować tych sum. Nadużywszy zaufania ludzkiego, Szynderow zamieszkał w Wiedniu i oto niedawno przyłapany został przez policyę i etapem wysłany do Kijowa.

OSOBISTE.

— Książę Repnin, gubernialny marszałek szlachty, powrócił z Piratyna.

— Zarządzający kantorem państwowego banku kijowskiego, p. Afanasiew, wyjechał do Krymu, powróci 9-go kwietnia.

— ZAARESZTOWANY RABUŚ. Zeszłej nocy zaaresztowano zawodowego złodzieja Siemenucha, który niedawno zbiegł z rot aresztanckich. Uzbrojony w rewolwer i siekierę, którą się posługiwał w swoich napadach przy rozbianiu stołów i komód. Znaleziono przy nim także sędziowską pieczęć, którą posługiwał się, udając urzędnika - rewolucyonistę i srebrny zegarek z łańcuszkiem, który chciał wrzucić do Dniepru.

— INTERESUJĄCY ARESZT. Zeszłego roku w maju, z Zamościa umknął burmistrz O. G., używający jak najlepszej opinii. Przedtem był urzędnikiem w zarządzie gubernialnym, potem z wyborów został burmistrzem. obrano go również na przewodniczącego Towarzystwa trzeźwości. Zniknięcie jego sprawiło ogromną sensacyę w mieście, tembardziej gdy wykryto później znaczny deficyt w kasie miejskiej i uszczuplenie skarbowych pieniędzy. Policya poszukiwała zbiega, ale skradzione blankiety paszportowe ułatwiały mu pobyt w różnych miejscowościach. W końcu razem z rodziną przybył do Kijowa i zamieszkał pod imieniem W. Troickiego, wskutek ogolenia zarostu znacznie zmienił się W Kijowie zaczął pracować jako robotnik doszedł pracą i wytrwałością do tego że zajął dość dobrze płatną posadę przy warsztatach tramwajowych. Synowie jego wstąpili do jednego ze średnich naukowych zakładów. Wczoraj wieczorem aresztowano go, dochodzenie sądowe wykryje co było powodem katastrofy w Zamościu.

— Na skutek podania przedstawicieli rolnictwa, cukrownictwa i młynarstwa w kraju Poludniowo Zachodnim, wysłał generał-gubernator do prezesa Rady ministrów, ministra komunikacyi i ministra skarbu depeszę, następującej treści:

„Na stacyach Poł.-Zachodnich kolei, znajduje się 2,316 wagonów niewyekspedyowanego cukru i 2,467 wagonów mąki, podczas, gdy składy przy cukrowniach i młynach są przepełnione. Cukrownie nie są w stanie wykonać obstalunków, wskutek niemożliwości terminowej dostawy, utrudnionej niezmiernie z braku środków obrotowych, bardzo jest też możebnem, że wkrótce nie będą mogły opłacać akcyzy, wynoszącej w naszym kraju około 60,000,000 rubli rocznie. Oprócz tego grozi tym fabrykom brak dowozu opału i kamienia wapiennego, potrzebnego do nowej fabrykacyi, co razem wyniesie przeszło 60,000 wagonów ładunku. Zboże, pomimo nieprzyjmowania na 50 stacyach, w ilości 15,000 wagonów oczekuje wysłania. Część zboża, leżąca na stacyach już od jesieni r. z., psuje się od długiego leżenia i przerasta, co przyniesie olbrzymie straty zarówno rządowi, jak kolejom. Wogóle ilość nagromadzonych na stacyach towarów, do 37,000 wagonów, które nie mogą być wywiezione, przy obecnym stanie środków przewozowych, wystarczających zaledwie na potrzeby codzienne. Na skutek ciągłych skarg i narzekań, uważam za niezbędne przedsiębranie środków, w celu zwiększenia ruchu przewozowego na kolejach Poł.-Zachodnich, w przeciwnym bowiem razie, nieuniknionym jest kryzys i straty dla kraju i rządu. Stosownie do zawiadomienia naczelnika Poł.-Zach. dr. żel., obecnie środki przewozowe, doprowadzone do ostateczności, zupełnie się wyczerpały i dlatego należałoby zwiększyć tabor kolejowy, przynajmniej o 120 parowozów i 3,000 wagonów. Należałoby również, zdaniem jego, utworzyć kolei kredyt, w wysokości 500,000 rub., celem zwiększenia ruchu kolejowego“.

Jaka będzie odpowiedź na tę depeszę przewidzieć łatwo, sądząc z telegramu, przysłanego do naczelnika Poł.-Zach. dróg żel., na skutek podania Wszechrosyjskiego Towarzystwa Cukrowników. Treść tej depeszy jest następująca:

„Więcej, niż zrobiono dotychczas w sprawie zwiększenia środków przewozowych, zrobić niepodobna. Ciężkie warunki pracy na całej sieci kolejowej, posiadającej 200,000 wagonów nagromadzonych towarów, konieczność przewozu zboża do głodnych gubernii, przewozu wojska z Dalekiego Wschodu, opału i surowca do fabryk, wszystko razem nie pozwala na zmniejszenie środków przewozowych innych linii, celem zwiększenia ich na kolejach Poł.-Zachodnich. Przy takich warunkach trzeba się jednakowo zająć, sprawami wszystkich kolei i wszystkich transporterów, oraz poważnie traktować wszystkie potrzeby kraju“.

Z SĄDÓW.

Wczoraj, dnia 29 marca, w szóstym wydziale miejscowego sądu okręgowego miały być rozpatrywane sprawy pp. Salikowskiego i profesora Łuczyckiego, oskarżonych o przekroczenie ustawy prasowej; z powodu niestawienia się oskarżonych wszystkie trzy sprawy zostały odłożone.

Wybuch Wezuwiusza.

—o—

Przed kilku zaledwie tygodniami notowano wzmagającą się działalność wulkanów na wyspach Martynice i św. Wincentego, następnie w Nikaragwie, Japonii, na wyspach Hawajskich i Formozie, wreszcie na wyspie Ustice, położonej na północ od Sycylii. Obecnie zaś niepoprawny, stary znajomy Europy, groźny Wezuwiusz, rozszalał się nie na żarty, zieje ogniem i popiołem, rozsadza zbocza swoje, wylewając na pola okoliczne strumienie lawy płonącej.

Z dwóch nowych otworów Wezuwiusza jeden znajduje się na połowie stożka, drugi zaś u jego podnóża w okolicy Ciaramella. Z otworu tego buchnął najpierw dym czarny i płomienie. Następnie zaś ukazały się strumienie lawy.

Strumień, płynący w kierunku Boscotrecase i Pompei, pokryty jest obłokami gęstego dymu.

Tu i owdzie, na zboczu Wezuwiusza tworzą się nowe otwory. W Boscotrecase panuje szalony popłoch. Ludność wystawiła na placach figury św. Anny i św. Januarego. Tłumy mężczyzn, kobiet i dzieci modlą się pod gołem niebem lub ładują dobytek swój na wozy i uciekają z miasta.

Lawa zniszczyła już przeszło tysiąc hektarów pól i winnic. Każdej godziny oczekują, że dosięgnie pierwszych domów miasta. Burmistrz zażądał telegraficznie od prefekta Neapolu przysłania żołnierzy oraz wozów artyleryjskich, aby można było wywieść na czas ruchomości mieszkańców.

W Neapolu pada lekki deszcz popiołu i piasku.

Najbardziej zagrożone są miejscowości Boscotrecase, Torre Annunziata i Terzigno.

Katastrofa przybrała już wielkie rozmiary, jeżeli zaś działalność Wezuwiusza nie ustanie, to powyżej wymienione trzy miejscowości mogą uledz losowi Pompei i Herkulanum.

Już 24-go b. m. otrzymano wiadomość, iż Boscotrecasa jest otoczona przez strumienie lawy oraz że płonie wielki budynek ogarnięty przez lawę.

Mieszkańcy miasteczka uciekają przerażeni, pozostawiając na łasce losu ruchomości swoje, zabrakło bowiem wozów. I w Torre Annunziata panuje wielki niepokój. Władze wysłały do zagrożonych miejscowości wojsko.

W zboczach wulkanu powstają wciąż nowe otwory. Jeden z potoków lawy płynie naprzeciw Neapolu, w kierunku Tersigno, dotychczas jednak miejscowość ta nie ucierpiała, aczkolwiek jest zagrożona.

Potok lawy znajdował się nad wieczorem, d. 24-go b. m., już tylko w odległości 300 metrów od Boscotrecase, na równinie jednak zwolnił znacznie biegu, rozlewając się za to wszerz.

Miasto jest zupełnie opuszczone. Mieszkańcy ciągną z dobytkiem swoim wszystkiemi wolnemi drogami, aby tylko oddalić się od wulkanu.

Szkody wynoszą już kilka milionów franków. Na miejsce katastrofy przybył prefekt Neapolu.

25-go b. m. z Portici, stacyi kolei, okrążającej Wezuwiusz, nadeszła wczoraj rano depesza telefoniczna, że lawa zalała i zniszczyła m. Boscotrecase. Kilku przybywających stamtąd podróżnych potwierdza wiadomość o zniszczeniu miasta. Ludność uciekła. Na stronie wschodniej wulkanu potworzyły się nowe kratery. Potok lawy jest długości 1200 metrów, szerokości 400 metrów. Przypuszczają, że skutkiem rozszerzenia się potoku zmniejszy się jego szybkość. Wiele chat i zabudowań włościańskich padło ofiarą pożaru. W Castellamare odczuto lekkie wstrząsnienia ziemi. W Neapolu w dalszym ciągu pada deszcz popiołu.

Na zapytanie posła Arlotty, jakie środki zarządził rząd włoski, aby przyjść z pomocą ludności, która poniosła straty skutkiem katastrofy, odpowiedział w parlamencie prezes ministrów, Sonnino: Według ostatnich wiadomości, otrzymanych od prefekta Neapolu, potok lawy zatrzymał się w niewielkiej odległości od Ciaramella, grozi jednak dalszem posuwaniem się ku tej miejscowości. Zasiewy są zniszczone. Oddziały ratunkowe pracują, aby potok zwrócić w innym kierunku. Rząd wyśle pomoc jaknajprędzej dla ulżenia nędzy.

Od wczoraj rana na ulicach Neapolu zjawiło się mnóstwo wozów, unoszących ruchomości mieszkańców okolic Wezuwiusza. Na drogach ku wulkanowi stoją karabinierzy, aby przeszkodzić tłumom ciekawych, cisnącym się ku potokom lawy. Przed południem utworzył się nowy krater. W pobliżu Torre Annunziata lawa zniszczyła kilka willi. Potoki lawy wyrządziły w miejscowościach okolicznych olbrzymie spustoszenie. Ludność opuściła miasteczka: Greco, Portici, Resina. W Ottojana pada bez przerwy deszcz rozpalonego popiołu. Mieszkańcy obawiają się wychodzić z domów. I domy jednak są zagrożone. U krańca wulkanu utworzyły się dwa nowe, kratery, ziejące lawą rozpaloną, płynącą szerokim strumieniem. Mieszkańcy uciekają w popłochu,

Uratowani opowiadają szczegóły wstrząsające o zniszczeniu przez lawę miasta Boscotrecase. Przypuszczają, że w mieście pozostawiono, skutkiem popłochu i szybkości ucieczki, chorych oraz starców.

Wielki potok lawy zbliżył się ku gazometrowi pod Torre Annunziata, zasilającemu Neapol. W obawie wybuchu, zaprzestano fabrykacyi gazu, skutkiem czego Neapol pozbawiony jest oświetlenia.

Morze w okolicach Neapolu burzy się gwałtownie, grożąc zalewem wybrzeży. Lawa płynie z szybkością 8 metrów na godzinę. Wśród zaćmionych dymem i popiołem niebios strzelają bez przerwy olbrzymie błyskawice, wywierając wrażenie wstrząsające. Ziemia drży. Od czasu do czasu rozlega się ogłuszający grzmot podziemny.

W Neapolu panuje wielki niepokój z powodu wielkiej liczby ściągających do miasta ze wszystkich stron mieszkańców okolic, przez wybuch zagrożonych. Dowódca załogi kazał rozdac nieszczęśliwym 10,000 porcyi chleba.

W porcie stoją parowce pod parą w pogotowiu na wszelki przypadek.

Wszystkie okolice Wezuwiusza pokryte są lawą na wielkiej przestrzeni. Potoki lawy zniszczyły komunikacyę kolejową i obserwatoryum na Wezuwiuszu. W niektórych miejscach, skutkiem zawalenia się domów, są ofiary w ludziach. Akcyą ratunkową kieruje ks. Aosty. Z Gaety wezwano eskadrę włoską.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Warszawa, 28 marca. — Na dziś zostały wyznaczone wybory robotnicze w Łodzi. Socyaliści starają się przemocą nie dopuścić do wyborów, ranili trzech robotników.

W Błoniu katolicy odebrali Maryawitom kościół. Wywiązała się walka, w czasie której Maryawici strzelali i ranili 20 osób. Są zabici.

Od Agencyi Petersburskiej.

Warszawa, 28 marca. — Izba sądowa skazała redaktora „Gaz. Warszawskiej“, Lesznowskiego, na karę pieniężną w kwocie rb. 300, za przekroczenie 129 paragrafu.

Petersburg. 29 marca. — Rada Państwa zdecydowała zabezpieczyć los dzieci urzędników policyjnych i korpusu żandarmeryi, przyznając im prawa dzieci urzędników, poległych na wojnie. Na poprawienie bytu urzędników straży pogranicznej wyasygnowano 1,186,970 rubli.

Na wyborców od zjazdów miejskich w Małmyżu i w 6-ym cyrkule Astrachania wybrani zostali konstyt.-demokraci.

Petersburg, 29 marca. Ministeryum spraw wewnętrznych, na skutek starań ministeryum handlu i przemysłu, zezwoliło żydom, fabrykantom tytuniu, na tymczasowy pobyt w Petersburgu dla uczestniczenia w zjeździe fabrykantów tytuniu.

Wiadomośc, jakoby Kutlerowi zaproponowano stanowisko ministra handlu i przemysłu, bezpodstawna.

Główny sąd wojenny odrzócił skargę kasacyjną włościan: Żuchowa, Kałmykowa, Semionowa, Tretiakowa i Kubickiego, skazanych na karę śmierci przez powieszenie za napad w dniu 31 października na kasę oszczędności, jak również skargę Burowa, skazanego na 20 lat ciężkich robót za niedoniesienie.

Wyrok, skazujący poddanego niemieckiego Johansohna i włościanina Zeubała na śmierć przez powieszenie—skasowany.

Ekaterynosław, 29 marca. — W nocy odbyła się rewizya w drukarni gazety „Jużnaja Zaria“. Drukarnię opieczętowano, numer pierwszy pisma nie wyszedł.

Petersburg, 28 marca. Redaktor „Rusi“, Kramalej, wypuszczony zestał na wolność za kaucyą 10,000 rb.

Od 1 kwietnia wprowadzoną będzie akcyza od benzyny, gazaliny i smarów, zarówno krajowych jak zagranicznych, od towarów zaś, znajdujących się na składach poza obwodem bakińskim, wprowadzoną będzie d. 15 kwietnia.

Na posłów do Dumy wybrani zostali: w Mohylowie włościanin z pow. mścisławskiego Antoni Sokołowski, bezpartyjny, umiejący czytać; w Tambowie, oprócz Okuniewa, wybrani zostali: mieszczanin Mironow, giser z fabryki w Kozłowie, umiarkowany; Boczarow, pisarz gminny, włościanin pow. tambowskiego: Popow, włościanin-rolnik pow. marszańskiego, umiejący czytać i Kabargin, włościanin-rolnik pow. borysoglebskiego, umiejący czytać; trzej ostatni są nieznanego kierunku. Dnia 29 marca rozpoczną się wybory ostatnich 7 członków, według względnej większości głosów. W Orle, oprócz już podanych, wybrani są włościanie: Stepin i Kukanow (kon.-demokraci), Stefaszin (postępowiec) i Zajcew (bezpartyjny).

Petersburg, 28 marca. — Procent ogólnej produkcyi cukru dla cukrowni, mających prowadzić kampanię w 1906—1907 roku, powyżej normy 80,000 pudow obliczony jest na 92,276.

Odesa, 28 marca. — Generał-gubernator zwrócił się do ludności z odezwą, w której prosi o zachowanie spokoju i porządku w czasie świąt Wielkanocnych, jednocześnie uprzedza, że przedsięwzięto wszelkie środki dla ochrony miasta.

Uwolniono 239 studentów za niezapłacenie wpisowego w ciągu r. 1905.

Moskwa, 28 marca, — Pewien anglik zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o sprzedanie za jakąkolwiek cenę jednej z urn wyborczych, na pamiątkę pierwszych wyborów politycznych w Rosyi.

Smoleńsk, 28 marca. — Komitet partyi demokratycznej zaskarżył wybory powiatowe. Komitet partyi prawnego porządku protestował przeciw wyborom w mieście. W pierwszym przypadku ponieśli porażkę konstytucyjni demokraci, w drugim blok prawicy.

Tyflis, 28 marca. — Alichanow donosi z Ozurgetach, że ludność wypełnia stawiane jej żądania i że obecnie zajęła się pracami w polu. Oddział wojskowy, przed dwoma tygodniami wysłany do powiatu senakskiego, celem zmuszenia mieszkańców do wypełniania postanowień obowiązujących, powrócił już, nie używszy zupełnie przemocy.

Moskwa, 28 marca. 4 więźniów politycznych, wysłanych z więzienia do kąpieli „centralnych“ uciekło przez lufcik pokoju kąpielowego.

Baku, 28 marca. Banda uzbrojonych rabusiów w biały dzień wtargnęła do drukarni Lewinsona, znajdującej się w środku miasta grożąc śmiercią zabrała maszynę drukarską (20 pudów wagi) włożyła na wóz i uciekła.

Tyflis, 28 marca. Skończywszy objazd guberni kutaiskiej i obwodu suchumskiego Alietanow komunikuje, że informacyę pism o niemożliwych warunkach egzystencyi, wywołanych przez wojska i policyę w Guryi, pozbawione są zupełnie podstaw: wojsko są zupełnie odosobnione od spokojnej ludności i wzywane są przez nią tylko dla odpierania napadów band zbójeckich. W niektórych powiatach są miejscowości, latami całemi nie odwiedzane, w których ludność poddawała się wpływom agitatorów.

Moskwa, 28 marca. Obrachunek głosów skończył się w niktórych cyrkułach dopiero o 5-ej g. w dzień. Okazuje się, że z ogólnej liczby przeszło 40.000 wyborców 26,932 głosowało na kandydatów konstyt.-demokratów; 12435, bloku związku 17 października; 2,263—bloku monarchistów. Odbyło się posiedzenie biura „związku 17 paźdz.“ dla naradzenia się o przyczynach niepowodzenia. Postanowiono zjednoczyć się dla dalszego działania, a pozbyć się niepożądanych żywiołów w rodzaju partyi hanlowo-przemysłowej.

Komitet centralny partyi „Wolności ludu“ wybrał jako kandyatów na członków „Dumy“ Muromcowa, ks. P. Dołgorukowa, Kokoszkina i jednego robotnika na żądanie wyborców od robotników.

Petrozawodsk, 28 marca. Wybrano na członków „Dumy“: właściciela ziemskiego Jakimowskiego, bezpartyjnego i inżyniera Afrikandowa, konst.-dem.

Neapol, 29 marca.— W Torre-del-Grebo pada wciąż deszcz piasku i popiołu. Mieszkańcy uciekają z miasta, pogrążonego w ciemnościach. W San-Giuamaro wiele domów leży w gruzach.

Pekin, 28 marca. — Otrzymano wiadomości o rozruchach, wywołanych przez stowarzyszenie „Wielkiego noża“ w południowym Honanie i zachodnim Szandunie. Ruch ten ma wszelkie cechy ruchu bokserskiego. Nominalnie skierowany jest on przeciw nowemu systemowi nauczania, przeciw chrześcijanom i katolikom, w rzeczywistości zaś polega na grabieży miast. Powstańcy, których w Honanie jest blizko 12,000, noszą sztandary z napisami: „Precz z dynastyą mandżurską!“. Wiele miast w celu obrony poprawia dawne obwarowania. Jest nadzieja, że wojsko wysłane z Hankou stłumi te rozruchy.

Neapol, 28 marca. — W Sundżuzeppo-Wezuwiano z pod gruzów kościoła wydobyto jeszcze 26 trupów. Ogółem zginęło 79 osób.

Londyn, 28 marca. — Do „Daily Telegraph'u“ donoszą z Tokio, że Japonia formalnie żąda od rządu chińskiego, aby w przeciągu miesiąca prowincye Mukdeńska i Antupska otworzone były dla handlu zagranicznego. Izba gmin przyjęła projekt dopełniający i ulepszający przepisy o wynagradzaniu robotników-kalek przez pracodawców.

Neapol, 28 marca. — W San-Giuseppo, Wezuwiano, Ottojano i Savianodinola spadł deszcz siarczany. W Neapolu od 7-ej wieczorem pada gęsty deszcz czerwonawego koloru. W okolicach Ottojano i San-Giuseppe zginęło przeszło 500 osób. Wybuchy Wezuwiusza są coraz silniejsze, zwłaszcza w stronie Cercola.

Neapol, 28 marca. — Dotychczas zdołano wydostać z pod gruzów rynku Monteolivetto 11 trupów.

Sztokholm, 28 marca. — Prywatni woźnice zastrajkowali, dorożkarze nie biorą udziału w strajku.

Paryż, 28 marca. Stosownie do informacyi „Matin“ Bourgeois w referacie, jaki jutro mieć będzie w izbie, zaznaczy, że może powinszować wszystkim narodowościom, biorącym udział w konferencyi marokańskiej, sprawiedliwego rozstrzygnięcia kwestyi spornych i że Francya ma wszelkie dane, aby być zadowoloną z zaprowadzenia normalnego trybu życia w kraju, z którym wiążą się specyalne interesa.

Kair, 28 marca. Rządy Sudanu i niezależnego państwa Kongo zawarły umowę, na mocy której Kongo obowiązuje się opuścić miejscowości położone poniżej 5 stopnia szerokości północnej i powyżej rozgałęzienia się rzeki Kongo. Okręgiem tymczasowo zarządzać będą urzędnicy sudańscy. Zniesione będą wszelkie ograniczenia żeglugi po Nilu, na mocy jakich statki nie miały prawa przybijać do brzegów belgijskich.

Petersburg, 29 marca. — Ministeryum oświaty złożyło radzie ministrów projekt o przeniesieniu instytutu agronomicznego z Puław (Nowej Aleksandryi) do Saratowa, lub Kurska. Obydwa miasta asygnują na ten cel po 400,000 rb. i po 500 dzies. ziemi Ministeryum nie wypowiedziało się, do którego z tych miast chce przenieść instytut.

Giełda Petersburska.

29 marca 1906 r.

4% Państwowa renta	77
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	76
5% pożyczk prem. 1864 r.	373½
„ 1866 r.	291
5% obl. prem. Szlach. Banku	251
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	421
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	430
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	350
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	208
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	101
„ Bakińsk. T-a Naftow.	569 tranz
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	164
„ Petersb. Prywat. i Komm.	190
Akcyę 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	70
5% Pożyczka 1905 r.	94¾

Usposobienie z papierami dywidendowymi początkowo bardzo mocne, ku końcowi giełdy nieco słabsze; z fondowymi słabsze, z hipotecznemi i pożyczkami spokojnie.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Rozmaitości.

Przygotowania do koronacyi norweskiej. Uroczysta koronacya nowych władców Norwegii, która, jak wiadomo, ma się odbyć w połowie lipca w Drontheimie, już teraz budzi wielkie zajęcie wśród ludności Norwegii, a zwłaszcza mieszkańców miasta koronacyjnego. Osobny „komitet koronacyjny", zamianowany przez rząd, wypracowuje ceremoniał i czyni rozległe przygotowania; oddział jego drontheimski zajmuje się odnowieniem i dekoracyą domów, przygotowaniem święta ludowego i t. p. Ponieważ koronacya przypada w czasie, kiedy obecnie najliczniej odwiedzają Norwegię, spodziewają się ogromnego napływu cudzoziemców ze wszystkich stron świata.

Mimo, że koronacya odbędzie się dopiero za kilka miesięcy, mieszkańcy Drontheimu już teraz bardzo boleśnie ją odczuwają. Rozwinęła się zwłaszcza niesłychana spekulacya celem wynajmowania okien. Podczas gdy przy uroczystościach koronacyjnych króla Oskara w r, 1873 płacono za okno tylko ośm talarów, obecnie fotografiści zagraniczni ofiarują za jedno, lub dwa okna, po 1000 koron i więcej. Wielu gospodarzy wymawia mieszkanie swym lokatorom, aby módz spekulować oknami. Jako *curiosum* przytacza jeden z korespondentów, że przy ulicy, którą pójdzie pochód koronacyjny, zaczęto na gwałt budować olbrzymi gmach pięciopiętrowy, a prace trwają dniem i nocą, byle budynek na czas wykończyć. Właściciele obliczają, że, wynająwszy okna, zarobią na czysto 25,000 kor.

Jeszcze droższe będą na czas koronacyi mieszkania. Już obecnie wiele rodzin zamierza wyjechać na wieś, a odstąpić swe mieszkania cudzoziemcom za ogromne sumy. Najwięcej nadziei żywią właściciele hoteli; żądają oni za najgorszy pokój po 50 do 100 koron dziennie, a przytem nie okazują wcale chęci do zawierania już teraz kontraktów. Aczkolwiek szkoły, kasarnie i inne publiczne budynki będą przeznaczone na pomieszczenie przyjezdnych, to i tak w miasteczku, liczącem około 30,000 mieszkańców, trudno będzie pomieścić wszystkich gości.

Gospodynie martwią się przedewszystkiem drożyzną, jaka już teraz zaczyna grozić. Kupcy i przemysłowcy chcą bowiem także wyciągnąć korzyści z nadarzającej się okazyi. W drogę jednak wchodzą im robotnicy, którzy uważają termin koronacyi za najstosowniejszą chwilę do urządzenia strajku, aby osiągnąć wyższe płace. Zwłaszcza wśród rzeźników i piekarzy objawia się wrzenie; personel robotniczy sądzi, że w chwili tak wielkiego zaopatrzenia pryncypałowie będą musieli zgodzić się na wszystkie warunki, bo inaczej sami stracą wszelki zysk.

Aktu koronacyjnego dopełni pierwszy dostojnik kościoła norweskiego, biskup Wexelsen. Dotąd nie wiadomo jeszcze, jaką drogą para królewska przybędzie do Drontheimu. Ministrowie ceremonii proponują podróż przez Gudbransdal, którą jednak trzebaby odbyć w powozach. W każdym razie do samego miasta wjedzie para królewska okrętem przez fiord drontheimski. Na pamiątkę koronacyi postanowił naród norweski złożyć królowi jakiś podarunek; rospisano już składki, które płyną dość obficie. Zrazu zamierzano złożyć pamiątkową instytucyę dobroczynną, obecnie jednak przeważa projekt, aby zakupić jacht, którymby król Hakon, wraz z małżonką, mógł odbyć podróż, wzdłuż ciągnących się daleko wybrzeży norweskich.

Opieka nad zabytkami kultury polskiej. W Krakowie odbyło się doroczne walne zgromadzenie „Tow. opieki nad zabytkami sztuki i kultury". Prezes prof. Jerzy hr. Mycielski podniósł w treściwem zestawieniu działalność Towarzystwa w ubiegłym roku na polu ratowania ginących z dniem każdym zabytków, działalność, spotykającą się u społeczeństwa naszego rzadko tylko z uznaniem, częściej z przeszkodami, a nawet obojętnością.

Grono obywateli litewskich, z p. Wandalinem Szukiewiczem na czele, postanowiło odgrzebać i ratować ruiny średniowiecznych *zamków na trockim jeziorze*. Na ich wezwanie Towarzystwo wzięło w ręce kierownictwo tej nadzwyczaj ważnej sprawy i uprosiło przedewszystkiem swego członka, dyr. Zygmunta Hendla, że na koszt Towarzystwa pojechał na Litwę, rozpoczął i zadysponował roboty ziemne koło odgrzebania ruin, a cennemi swemi wskazówkami umożliwił dalszą robotę około ich ratowania. Równocześnie wziął p. Zygmunt Hendel w fachowe ręce restauracyę kościoła św. Michała w Wilnie ze wspaniałemi grobowcami ks. Sapiehów, również z inicyatywy Towarzystwa.

24

Grazia Deledda.

Popiół

POWIEŚĆ

Przełożyła z włoskiego
Karolina Dzieduszycka.

Część Pierwsza.

— Tak mnie dziewczęta zbierać będą kwiatki i cukierki, nieprawdaż?

I zaczął tańczyć z kotem na rękach. Ale nagle posmutniał.

— Któż to był ten wojskowy, który chciał żenic się z Małgorzatą? Może to był ten kapitan z czerwoną szyją, który w teatrze mu powiedział: „Skończ że już raz". Nagle powstało mu w myśli widmo straszne: Małgorzata żoną człowieka młodego i bogatego, — Małgorzata stracona dla niego na wieki!

Kota puścił na ziemię, a sam uciekł, zamknął się w swoim pokoiku i oparł się o okno. Zdawało mu się że się dusi. Nigdy dotąd nie był zazdrośuym i nie pomyślał nigdy o tem, że Małgorzata tak prędko mogła wyjść za mąż.

— Nie, nie,—myślał, ściskając głowę rękami, — nie powinna iść za mąż.

Powinna poczekac aż... Ale dlaczegóż miałaby czekać? Ja się z nią nigdy nie będę mógł ożenic. Ja jestem bękartem, synem kobiety upadłej! Mojem zadaniem jest wyszukać moją matkę i wyrwać ją z przepaści niesławy. Innego zadania nie mam... Małgorzata do mnie zniżyć się nie może. Ale dopóki zadania mojego nie wypełnię, potrzebuję jej, jako prowadzącej mnie pochodni. Potem będę mógł umrzeć zadowolony.

Ale nie myślał o tem, że jego *zadanie* mogło się w nieskończoność przeciągać i nie mieć wyjścia; a myśl że wyrzekając się tego zadania, mógł mieć nadzieję zdobycia miłości Małgorzaty, myśl ta wydawała mu się potworną.

Pragnienie odszukania matki rosło i razem z nim się rozwijało — było biciem jego serca, drżało we wszystkich jego nerwach, płynęło z krwią jego, jedynie śmierć mogła je wykorzenić i właśnie o śmierci matki myślał, kiedy pragnął aby do ich spotkania nie doszło; ale takie rozwiązanie kwestyi, albo pragnienie takiego rozwiązania, wydawało mu się zaraz wielką podłością.

Później dopiero zapytał sam siebie, czy też to jego natura sentymentalna zrobiła w nim myśl o tem *zadaniu*, czyli też właśnie ta myśl wyrobiła sentymentalizm jego natury. Ale w przeddzień swojego wyjazdu, nie analizował on jeszcze swoich wrażeń i swoich uczuć przyjmował je tak, jak mu się one od dziecka przedstawiały, tylko je bardziej w duszę i serce wkorzeniał, tak, że żadne rozumowanie nie byłoby mogło wyrwać je z całej jego istoty.

Noc całą gorączkował. Ach! dawno już minął czas, kiedy zadawalniał się widokiem Małgosi, chodzącej po uliczkach ogrodu, nie zważając nawet na kolor jej włosów, ani na kształty jej zgrabnej postaci. Wtedy marzył o fantastycznych spotkaniach, o porwaniu, o ucieczce w tajemnicze ustronia; bodaj czy nie w blade płaszczyzny księżyca; gdyby mu jednak wtedy nagle doniesiono o jej zamążpójściu, nie byłby cierpiał. Raz chciał ją namówić, by razem z nim na górę wyszła; tam, mieli się struć oboje taką trucizną, która zwłok ich nie oszpeciłaby, układali się na skale wśród bluszczu i kwiatów i umierali razem; a w tem marzeniu nie zarysowywało się nawet pragnienie pocałunku, lub uścisku ręki.

Później nastąpiło idyliczne marzenie studni w Fonni, pocałunek, oddanie go Małgosi; a później jeszcze w ten wieczór przedstawienia, jakby nagłe objawienie jej włosów, uszek, postaci całej, dało mu odczuć subtelną rozkosz.

A teraz cierpiał na tę myśl, że mogła do innego należeć, i w gorączkowym śnie niepokoił się, chcąc do niej napisać list, pełen rozpaczy... a dokończyć go nie umiał! Naraz przypomniał sobie, że skomponował dla niej sonet i ten zapragnął jej posłać.

Obudził się—wstał—otworzył okno.

Jutrzenka wydała mu się bliską, niebo było czyste, wielka, czerwonawa gwiazda zachodziła poza najwyższy czarny szczyt góry Orthobena, podobna do płomyka gasnącego na granitowym świeczniku. Koguty piały na wyścigi, odpowiadając sobie wzajemnie w oddali; jakby gniewne na swój krzyk i na światło dzienne, którego doczekać się nie mogły.

Ani patrzał na niebo i poziewał; nagle zimny powiew wiatru, wstrząsnął nim od stóp do głów. Ach! Boże! cóż się w nim działo. Coś jakby mu z duszy oderwać się chciało i pozostać tu, pod tem niebem, przed tą dziką górą, której szczyty były świecznikami gwiazd.

Tak, jak podróżnik, pochylony zbyt wielkim ciężarem, który na ramionach dźwiga, chce się zeń na chwilę uwolnić, by módz potem w dalszą iść drogę, tak on uczuł potrzebę zostawienia Małgosi odrobinę swojej tajemnicy, Zamknął okno, usiadł przed stolikiem, drżąc i ziewając.

— Co za zimno!—rzekł głośno.

Sonet był już przepisany na różowym papierze poliniowanym paskami liliowemi i miał wymowny tytuł: „Małgorzata"; był nie mniej wymownem symbolicznem usprawiedliwieniem uczuć Ania.

„Prześliczna stokroć (Margerita, czyli Małgorzata), rosła na cudnej zielonej łące. Wszystkie inne podziwiały ją kwiaty, ale w szczególności blady i skromny jaskier, obok niej rosnący, umierał z miłości dla pięknej sąsiadki. I oto w prześliczny dzień wiosenny niebiańskiej urody dziewczyna, przechadzała się po łące, zerwała stokroć, całowała ją i złożyła na dziewiczem łonie; a tymczasem potrąciła, sama o tem nie wiedząc, nieszczęśliwy jaskier, który, widząc, że mu zabrano najdroższą sąsiadkę, z radością śmierć przyjął".

Odczytując wiersze, młody poeta doznał smutku pełnego goryczy i pogardy, wyobrażając sobie na miejscu symbolicznego dziewczęcia, kapitana od karabinierów o długich wąsach; włożył arkusz do koperty, ale długo się namyślał, czy też ma ją zalepić, czy nie. Coby na to Małgosia powiedziała? Czy ona sama byłaby sonet odebrała? Zapewne tak, bo gdy listonosz pukał do bramy, trzema potężnemi uderzeniami młotka, które wydawały się raczej ciosami wymierzonemi, przez żelazne przeznaczenie, Małgosia biegła, by sama pocztę odbierać. Trzeba jednakże było, aby w tych godzinach przychodził listonosz, mogła być w domu, co znaczyło około południa i wieczora. W południe napewno bywała w domu, koniecznem więc było poetyczny liścik prędko na pocztę rzucic.

Gorączkowy niepokój ogarnął studenta; wobec powziętej decyzyi nic już nie widział i nie słyszał; zalepił kopertę, wyszedł z domu i zaczął iść dalej po ciemnych i bezludnych ulicach, jak lunatyk: która była godzina? nie miał pojęcia. Poza murami dziedzińców, z pod nieociosanych poddaszy chłopskich domów rozlegały się dalej ostre piania kogutów; wilgotne powietrze woniało ściernią; jakaś biedna pomocnica nędznej piekarni owsianego chleba, która wychodziła, lub też wracała do swego męczącego zarobku, przeszła przez uliczkę; kroki dwóch karabinierów ponuro zadzwoniły na bruku: potem cisza zupełna! Ani przyciskał się do murów, bojąc się, aby mimo ciemności poznanym nie był, i zaledwie list do skrzynki rzucił, zaczął biedz z powrotem. Zobaczył na końcu ulicy znowu tych samych karabinierów, zmienił drogę, a po chwili, sam nie wiedząc jak, znalazł się koło swego domu. Nie wszedł jednak... nie mógł; dusiło go, potrzebował powietrza, przestrzeni i znowu biedz zaczął, trzymając kapelusz w ręku, w stronę głównej ulicy; ale tam ulgi nie doznał, horyzont był zasnuty, dolina ciemna. znowu wyszedł na szaniec i dopiero wtedy, kiedy się znalazł u stóp góry Bothobene, odetchnął, wdychając nozdrzami powietrze, jak młode źrebię, z pętów wypuszczone. Chciałby był krzyczeć z radości i rozkoszy. Dnieć zaczynało. Lekkie, niebieskawe opary zasnuwały wilgotne doliny—gasły ostatnie gwiazdy.

(D. c. n.)

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.
(Od 18 października 1905 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
		god. min.		god. min.
Połud.-Zach. Kolej				
Kuryer I i II. Odesa. Kiszyniów	1	9.00 w.	2	9.45 r.
Kuryer I i II, Brześć. Warszawa	9	6.55 w.	10	11.00 r.
Pocztowy I, II i III Odesa. Brześć. Grajewo. Humań	3	9.15 r.	4	9.00 w.
Pocztowy I. II i III Sarny.Kowel.Warszawa	3	11.25 r.	4	8.25 w.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok. Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I. II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I. II i III Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8.25 w.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczysk	7	9.35 w.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 w.
Pocztowy I. II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	17	10.50 r.	20	5.59 pp.
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów. Elizawetgrad	15	11.20 w.	18	7.15 r.
Osobowo-Towar. I. II i III. do Białej Cerkwi	19	4.35 pp.	28	9.15 r.
Osobowy I, II i III Sarny. Kowel, Warszawa. Wilno. Petersburg	15	11.50 w.	6	7.35 r.
Szybszy tow. IV Kijów, Odesa. Brześć i Znamionka	31	12.50 n.	32	1.1[illegible] pp.
Osobowy I, II i III. Fastów, Znamionka, Ekaterynosł.. Sewastopol i Rostów n D.	83	7.48 r.	94	10.02 w.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I. II i III Moskwa	2	11.40 w.	1	6.02 w.
Pocztowy I. II i III Moskwa	4	11.00 w.	3	7.30 r.
Osobowy I, II i III Moskwa, Woroneż	6	12.44 pp.		4.00 pp.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	8.05 w.	7	10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	3	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.1` w.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	12	8.30 w.	11	9.45 w.

Drukarnia E. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.